KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 138. Poznań, czwartek dnia 21-go czerwca 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 20. czerwca 1917.

Sprawa pokoju niemiecko-rosyjskiego.

Akcja pokojowa członka rządu szwajcarskiego.

Rewolucja w Rosji i wpływy decydujące, jakie osięgli socjaliści rosyjscy na bieg polityki swego kraju, stworzyły możliwość tej polityki państw centralnych, która od szeregu tygodni zmierza do zawarcia pokoju odrębnego z Rosją na podstawie wzajemnego porozumienia się. Od słynnego oświadczenia gotowości pokojowej wobec Rosji przez hr. Czernina w wywiadzie z przedstawicielem „Fremdenblattu“ aż do ostatniego półurzędowego wynurzenia „Nordd. Allg. Ztg.“ w artykule, dającym odpowiedź Wilsonowi, mamy ze strony Niemiec i Austrji szereg enuncjacji mniej lub więcej uroczystych, w których rządy centralne dają do zrozumienia Rosji, że gotowe są z nią zawrzeć pokój honorowy dla obu stron i umożliwiający przyjazne stosunki z sąsiadem rosyjskim. Wymieniony na końcu artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ przedstawiał ze strony niemieckiej najdalej idącą ofertę pokojową, akceptował bowiem nawet formułę socjalistów rosyjskich „bez aneksji i bez kontrybucji wojennych“.

Do historji przygotowań pokoju między Niemcami i Rosją należy też dość ciekawa próba pośrednictwa, podjęta przez szwajcarskiego dyrektora departamentu politycznego Hoffmanna a inspirowana przez bawiącego w Petersburgu socjalistę szwajcarskiego Grimma. Sprawę tę oświetla następujący telegram:

Berno, 18. VI. (WTB.) Agiencja Telegraficzna Reutera i Pet. Ag. Tel. donoszą o przesłaniu oferty pokojowej Niemiec do Petersburga przez szwajcarskiego radcę stanu Hoffmanna, szefa Departamentu politycznego, za pośrednictwem bawiącego w Petersburgu w ostatnich tygodniach członka Parlamentu szwajcarskiego, socjalisty Roberta Grimma z Berna.

Odnośnie do tego telegramu dowiaduje się Szwajc. Agiencja Tel. co następuje:

Dnia 27. maja 1917 członek Parlamentu Grimm zwrócił się do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu, gdzie wówczas bawił, z prośbą o przesłanie telegramu pod adresem radcy stanu Hoffmanna, w którym dowodził, że odczuwa się powszechnie potrzebę pokoju: zawarcie pokoju jest absolutną koniecznością pod względem politycznym, gospodarczym i militarnym, zrozumienie tego istnieje u czynników miarodajnych; jedyna możliwa i najniebezpieczniejsza przeszkoda w pertraktacjach powstałby mogła z jakiejś ofenzywy niemieckiej na wschodzie. Skoro przeszkoda ta nie powstanie, likwidacja możliwą będzie w stosunkowo krótkim czasie. Do tego dołączono prośbę, by radca stanu Hoffmann poinformował deputowanego Grimma o wiadomych celach wojennych rządów centralnych, ponieważ przez to ułatwi się rokowania.

W odpowiedzi na to dnia 3. czerwca 1917 wysłano następujący szyfrowany telegram do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu: „Radca stanu Hoffmann upoważnia Pana do dania Grimmowi następujących ustnych informacji: Niemcy nie podejmą żadnej ofenzywy, dopóki z Rosją możliwe jest porozumienie pokojowe. Z kilkakrotnych narad z wybitnemi osobistościami nabrałem przekonania, że Niemcy zmierzają do zawarcia z Rosją pokoju, dla obu stron honorowego, z przyszłemi ścisłemi stosunkami handlowemi i gospodarczemi i poparciem finansowem dla odbudowania Rosji, dalej z warunkiem nie mieszania się do wewnętrznych stosunków Rosji, z przyjaznem porozumieniem się co do Polski, Litwy i Kurlandji uwzględniając ich właściwości szczepowe, z oddaniem obszarów zajętych wzamian za oddanie Austrji zajętego przez Rosję obszaru.

Jestem przekonany, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy na skutek życzenia sojuszników Rosji natychmiast przystąpiłyby do rokowań pokojowych. Co do celów wojennych z tej strony zwracam uwagę na enuncjację w »Nordd. Allg. Ztg.«, gdzie w zasadniczej zgodzie z Asquithem twierdzi się o kwestji aneksji, że Niemcy nie chcą żadnych zdobyczy terenowych w celu powiększenia oraz rozszerzenia potęgi politycznej i gospodarczej.“

Telegram ten został ze strony niepowołanej odcyfrowany i ogłoszony w piśmie »Socialdemokraten«, organie Brantinga w Sztokholmie. Krok ten podjął radca stanu Hoffmann nie ulegając żadnym wpływom, w interesie rychłego pokoju a temsamem w interesie własnego kraju.

Tyle telegram Agiencji Szwajcarskiej. Wynika z tego, że dyrektor departamentu politycznego w Szwajcarji Hoffmann — stanowisko jego odpowiada w zupełności ministrowi spraw zewnętrznych — w telegramie szyfrowanym do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu przedstawił Grimmowi ogólne warunki, na jakich Niemcy gotowe byłyby rozpocząć bezzwłoczne rokowania pokojowe z Rosją. Hoffmann zaręcza, że Niemcy nie podejmą żadnej ofenzywy, dopóki możliwość zgody z Rosją nie zniknie i oświadcza dalej, że Niemcy dążą do pokoju honorowego dla obu stron, przyczem głównemi punktami porozumienia byłyby: nawiązanie stosunków handlowych z Rosją i pomoc finansowa, obowiązek nie mieszania się w wewnętrzne sprawy rosyjskie, porozumienie przyjazne co do Polski, Litwy i Kurlandji oraz oddanie obsadzonych terytorjów rosyjskich (poza granicą etnograficzną wymienionych ziem) w zamian za oddanie ze strony Rosji ziem okupowanych Austrji.

Dyrektor Hoffmann zapewnia, że telegram ów wysłał z własnej inicjatywy, ale warunki wymienione podał, jak sam zaznacza, po porozumieniu się z wybitnemi osobistościami niemieckiemi. W propozycjach owych należy więc widzieć wyraz istotnych intencji niemieckich wobec Rosji.

Wskutek niewyjaśnionego dotąd odszyfrowania i ogłoszenia depeszy Hoffmanna cała sprawa nabrała przedwczesnego rozgłosu, co przyczyniło się do tego, że akcję tę uważać można za chybioną. I w Rosji wrażenie było zgoła niepożądane dla inicjatorów gdyż, jak donoszą z Petersburga, rząd rosyjski wydalił socjalistę Grimma, a Rada robotników i żołnierzy krok ten wielką większością głosów pochwaliła. W rezultacie zatem ogłoszenie tej poufnej imprezy pokojowej Hoffmanna dostarczyło tylko nowego atutu Anglji i Francji przeciwko Niemcom.

W Szwajcarji samej fakt, że kierownik polityki zagranicznej podejmuje na własną rękę akcję, którą strona przeciwna uważać może za wykroczenie przeciwko neutralności, wywołał bardzo krytyczne komentarze. Dyrektor Hoffmann zresztą sam wyciągnął odpowiednie konsekwencje, podając się do dymisji. Oto, co w tej sprawie donosi najświeższy telegram:

Berno, 19. VI. (WTB). Szwajcarska Ag. Tel. donosi: Z powodu wytworzonego przez zajście dyplomatyczne położenia odbyła się dziś narada Rady Związkowej, z marszałkami Izb i przewodniczącymi frakcji. Rozpoczęcie posiedzenia Parlamentu Rady Narodowej opóźniło się z tego powodu. W Parlamencie panowało widoczne wzburzenie. Marszałek Bueler zagaił posiedzenie i odczytał pismo szefa Departamentu politycznego, radcy stanu Hoffmanna, do Parlamentu, w którym tenże pisze, co następuje:

„Wielce Szanowny Panie Marszałku Rady Narodowej!

Bezprawne ogłoszenie szyfrowanej depeszy, którą za pośrednictwem poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu wystosowałem do bawiącego tam członka Rady Narodowej Grimma i w której wyraziłem pogląd swój na warunki pokojowe państw centralnych wobec Rosji i wobec reszty państw koalicji, wytworzyło położenie, które może stać się fatalnem dla wewnętrzno-politycznych i zewnętrznych stosunków kraju. Nikt nie będzie wątpił o tem, że krok ten uczyniłem z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność i że chciałem działać jedynie dla sprawy pokoju a zatem także w interesie kraju. Nie mógłbym jednak znieść myśli, że w tych czasach największego politycznego napięcia i wzburzenia dalsza moja działalność mogłaby przynieść szkodę gorąco ukochanej mej ojczyźnie. Proszę dlatego przyjąć dymisję moją jako członka Rady Związkowej“.

Po odczytaniu tego pisma radcy stanu Hoffmanna prezydent związkowy Schulthess złożył oświadczenie, w którem Rada Związkowa oświadczenie p. Hoffmanna we wszystkiem potwierdza i dziękuje ustępującemu za wszystko, co uczynił dla kraju. Po przemówieniu marszałka Buelera, który dał wyraz uczuciom bolesnym z powodu ustąpienia cennego kierownika Departamentu politycznego, Parlament uchwalił przeważającą większością nie przystąpić do omawiania tej sprawy.

Tyle Agiencja Szwajcarska. Cały epizod z Hoffmannem jest nowym dowodem, jak śliską jest droga pobocznych usiłowań pokojowych i jak łatwo można nawet przy najlepszych chęciach sprawie pokoju bardziej zaszkodzić niż pomódz.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 19. VI. wiecz (WTB.) Działalność bojowa odżyła kilkakrotnie we Flandrji i w Szampanji zachodniej. Poza tem nic nowego.

Wynik nieograniczonej walki łodzi podwodnych

Berlin, 19. VI. (WTB.) Według doniesień urzędowych zatopiono w maju ogółem 869 000 ton pojemności okrętowej handlowej za pomocą zarządzeń wojennych państw centralnych. Od początku nieograniczonej wojny łodzi podwodnych zatopiono ogółem 3 655 000 ton.

Radosławow w Wiedniu.

Wiedeń, 19. VI. (WTB.) Bułgarski prezes ministrów Radosławow przybył tu na kilkudniowy pobyt. Przed południem odbędzie on naradę z ministrem spraw zagranicznych, a w południe przyjęty zostanie na posłuchaniu przez cesarza i cesarzową i zaproszony na śniadanie.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 19. VI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe: Front zachodni i rumuński. Ogień piechoty.

Kaukaz: W okolicy na południe-zachód od Kalkitu nasze oddziały wywiadowcze odrzuciły posterunki tureckie. Atak kurdów w okolicy Szeliksemak, 10 wiorst na północ od Ognotu, oraz w okolicy Dehikulan, 30 wiorst na wschód od Senneh, odparto ogniem. W okolicy Babaguzgur, 60 wiorst na wschód od Senneh, rozproszyliśmy silny oddział kurdów, którzy podjęli wyprawę na tyłach naszych pozycji.

Lotnictwo: Lotnicy nasi rzucali bomby na rozmaite punkty poza frontem nieprzyjacielskim. Latawiec rosyjski z lotnikami porucznikiem Lebiedewem i podoficerem Baklanowem ugodzony został kilkakrotnie przez artylerję nieprzyjacielską. Wylądował on w pobliżu pozycji naszych, zrzuciwszy bomby na wieś Misy, gdzie wywołano pożar. Po wylądowaniu latawca ostrzeliwała go artylerja nieprzyjacielska. Lotnicy są zdrowi. Inny latawiec rosyjski z lotnikami podporucznikiem Filinem i feldfeblem Izerowem zestrzelony został przez latawiec niemiecki i spadł na nasze zasieki drutowe. Lotnicy ponieśli śmierć.

Komunikat francuski.

Paryż, 19. VI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe wieczorne: Uwagi godna działalność artylerji w okolicy Laffaux-Pantheon i w odcinku Craonne-Chevreux. W Szampanji udała nam się dziś rano operacja miejscowa. Zajęliśmy niemiecki system rowów, tworzący wystający w linje nasze klin, na froncie około 500 m. między górą Cornilett i Białą. W toku operacji ujęliśmy 40 jeńców, między nimi 1 oficera. Niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwują Reims na które rzucono dziś 2 tys. bomb. Zabito osobę cywilną i raniono 3.

Sprawozdanie belgijskie: Nocą wielki ruch artylerji w okolicy Lizerne i Boesinghe. W ciągu dnia ogień działowy na całym froncie.

Armja wschodnia: Lotnicy angielscy obrzucili skutecznie bombami dworzec w Tumba, 12 km. od Seresu, i kilka nieprzyjacielskich składnic amunicji. Ograniczona działalność artylerji. Ruchy wojsk dokonują się w dalszym ciągu bez trudności. Wszystkie gminy w okolicy Larysy i Volo przyłączyły się dobrowolnie do rządu venizelistycznego i ustanowiły nowe władze cywilne.

Komunikat angielski.

Londyn, 19. VI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe wieczorne: Ujęliśmy rano 21 jeńców w toku bezskutecznych prób nieprzyjaciela, podejmowanych celem odzyskania utraconych pozycji przy „Wzgórzu piechoty“. Nocą zyskaliśmy bez trudu na terenie na froncie bojowym pod Messines w kierunku Warneton. Po obu stronach działalność artylerji w pobliżu Lens i na północ od Armentieres.

Walki w powietrzu wypadły także wczoraj na naszą korzyść. Strącono 15 latawców niemieckich. Z naszych braknie 2.

Zatopiony transportowiec angielski.

Londyn, 19. VI. (WTB). Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielska łódź podwodna dnia 2 czerwca zatopiła angielski transportowiec „Cameronian“ (5861 ton), który miał nieznaczną liczbę wojsk na pokładzie, w wschodniej części Morza Śródziemnego. 52 ludzi z pomiędzy załogi, między nimi kapitan, zaginęli.

Prasa francuska i angielska wobec deklaracji socjalistów niemieckich.

Berlin, 19. VI. Oświadczenie sztokholmskie socjalistów niemieckich doznaje w paryskiej i londyńskiej prasie odprawy mniej lub więcej stanowczej.

Komunikaty bułgarskie.

Sofja, 18. VI. (WTB). Front macedoński. U stóp Belasicy cofnęły się przednie oddziały anglików, którzy znajdowali się w pozycjach wzdłuż rzeki Butkowo, na południe od grzbietu gór Krusza. Nad dolną Strumą zajęliśmy w dolinie między jeziorami Butkowo i Tahino miejscowości Czawdar, Mahle, Newolen, Yenikoj i Yeni Mahle. Anglicy trzymają już tylko kilkoma kompanjami przyczółki mostowe nad Strumą. Ogniem działowym strąciliśmy latawiec nieprzyjacielski, który spadł w dolinie Strumy pod Belasicą.

Sofja, 19. VI. (WTB.) Na północ od Bitolji między jeziorem Butkowo i Tatimo działalność artylerji. Wyprawy patrolek na lewym brzegu Strumy. Na reszcie frontu słaba działalność artylerji i ogień piechoty pod Mahmudem i Tulceą.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18. VI. (WTB). Sprawozdanie poniedziałkowe: Na żadnym froncie nie zaszła zmiana.

Ze zjazdu sztokholmskiego.

Berlin, 19. VI. Jak donosi »Vorwärts«, nadeszła na ręce komitetu sztokholmskiego telegraficzna wiadomość, iż oficjalni przedstawiciele rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy przybędą w ciągu dni kilku. Oczekuje się w najbliższym czasie dwuch znanych towarzyszów francuskich. Przybyli przedstawiciele Fabian Society i Labour Porty. Rokowania z nimi rozpoczną się w poniedziałek. Przybył także tymczasowy przedstawiciel Socialiste Party.

Postulaty socjalistów ukraińskich Austrji.

Sztokholm, 18. VI. (WTB). Przedstawiciel ukraińskiej partji socjalistycznej Austrji, Włodzimierz Remnicki, który dnia 14 czerwca stanął przed wydziałem holendersko skandynawskim, przedłożył imieniem partji swej m. i. następujące żądania: Rozwiązanie kwestji narodowościowej jako nakazu sprawiedliwości i warunku dla trwałego pokoju. Przekształcenie zamieszkałych przez rozmaite narodowości środkowo- i wschodnio-europejskich krajów Austro-Węgier, Rosji i państw bałkańskich w państwa związkowe. Nowe rozgraniczenie między Austro-Węgrami i Rosją według zamieszkałych przez rozmaite rasy terytorjów. Odbudowanie Polski, lecz jedynie w obrębie zamieszkałych przez polaków obszarów, możliwie rychły pokój bez zaborów i odszkodowania kosztów wojennych, odszkodowanie narodów, na których terenie wojna się toczyła, za wszystkie szkody, wyrządzone przez wojujących, o ile wojna nie toczyła się w interesie odnośnego obszaru. Przywrócenie samodzielności Belgji, Rumunji i Serbji, którą należy połączyć z Czarnogórzem, i rozwiązanie kwestji finlandzkiej przez układ interesowanych w tem bezpośrednio narodów w myśl życzeń zasiedziałych ludności tych krajów. Partja socjalistyczna Ukrainy w Austro-Węgrzech spodziewa się po zawarciu pokoju zniesienia armji stałych i zastąpienia ich milicją jedynie dla obrony kraju, powszechnego traktatami zabezpieczonego rozbrojenia i usunięcia tajnej dyplomacji.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Kiereńskij na zjeździe Rad robotniczych.

Petersburg, 18. VI. (WTB.) Na walnem zebraniu Rad robotników i żołnierzy oświadczył minister spraw zagranicznych o polityce rządu co następuje: Rząd jest zdania, że najgorszym wynikiem walki dla pokoju światowego byłby pokój odrębny z Niemcami. Taki pokój zawikłałby Rosję w nową walkę po stronie koalicji. Minister zakomunikował zebraniu, jakie kroki rząd rosyjski poczynił celem zwołania konferencji międzykoalicyjnej i oświadczył następnie celem usprawiedliwienia działalności Kierenskiego: Bezczynność na froncie rosyjskim nie wzmocniła rewolucji, lecz przeciwnie osłabiła ją. W dłuższej dosadniej mowie przeciw gabinetowi koalicyjnemu nazwał Lenin odezwę Kierenskiego, wzywającą do ofenzywy, zdradą interesów socjalizmu międzynarodowego. Minister wojny nazwał protegowane przez Lenina bratanie się na froncie środkiem, odpowiadającym życzeniom niemieckiego sztabu generalnego i bronił działalności swej jako ministra wojny w ener-

gicznych słowach z taką siłą przekonania, że cała sala z wyjątkiem skrajnych socjalistów wybuchła długotrwałą owacją.

Większość umiarkowana na kongresie robotników, żołnierzy i włościan.

Berlin, 19. VI. Gazety berlińskie otrzymują wiadomość, że na otwartym codopiero kongresie robotników, żołnierzy i włościan ujawniła się silna większość umiarkowanych mienszewików.

Mienszewikami nazywa się umiarkowanych socjalistów rosyjskich, podczas gdy radykalni, których przywódcą jest obecnie Lenin, noszą nazwę bolszewików.

Położenie w Grecji.

Opór wojska greckiego w Larysie.

Amsterdam, 19. VI. (WTB.) Według jednego z pism tutejszych donosi sprawozdawca angielski z Larysy: Między aresztowanymi tamże znajdował się naturalizowany poddany grecki Schliemann. Oficerowie greccy, którzy poddali się w koszarach, odstawieni zostali pod eskortą wojskową do Saloniki. Pułkownicy Grivas i France, którzy po poprzednich rokowaniach brali udział w walce, postawieni zostaną przed sąd wojenny.

Kiedy rozstrzygnęły się losy Konstantego?

Berno, 18. VI. (WTB). Sprawozdawca paryski »Secolo« donosi, że detronizacja Konstantego uchwalona została podczas zjazdu saubaudzkiego. Delegowani francuscy żądali nawet ogłoszenia republiki, lecz przedstawiciele innego kraju oświadczyli się przeciw temu. Przypuszcza się we Francji, że prostym skutkiem detronizacji Konstantego będzie powrót Venizelosa albo jednego z jego zwolenników na czoło rządu.

Grecy amerykańscy za republiką.

(WAT.) Jak donoszą pisma angielskie, zapanowała wśród greków amerykańskich wielka radość z powodu usunięcia króla Konstantego. Grecy tamtejsi domagają się, aby nowego króla usunięto również i aby zamieniono Grecję na państwo demokratyczno-republikańskie. Aravantinos, przedstawiciel venizelosistów w Stanach Zjednoczonych, oświadczył, że król w Grecji oznacza nietylko wielki zbytek, ale jest wielce niebezpieczny. Dynastja powinna zakończyć swoje panowanie. Jedynym celem, do jakiego powinni wszyscy grecy obecnie dążyć, to utworzenie republiki pod panowaniem męża, którego naród grecki sam uzna za najlepszego i najzdolniejszego do prowadzenia rządów.

Wojna z Ameryką.

Przygotowania Ameryki na morzu.

Berno, 19. VI. (WTB.) »Petit Parisien« donosi z Rio de Janeiro, że przybyła do Bahia (Brazylja) eskadra Stanów Zjednoczonych zamierza uczynić z Bahji podstawę operacyjną dla swych operacji na Atlantyku.

Minister marynarki zażądał od Wydziału Senatu kredytu w wysokości 190 mil. franków.

Parowiec niemiecki „Sierra Salvada“ w kilku tygodniach zostanie naprawiony i bezzwłocznie przeznaczony do służby między Ameryką i Europą.

Presja Ameryki na Norwegję.

Roterdam, 19. VI. (WTB). „New York Times“ pisze: Norwegja nie otrzyma zboża amerykańskiego, dopóki nie zaprotestuje przeciw atakom niemieckim na swoją flotę handlową.

Uregulowanie wywozu z Ameryki.

Nowy Jork, 18. VI. (WTB.) Reuter donosi: Sprawozdawca waszyngtoński Associated Press komunikuje, że Departament stanu i handlu opracował plany celem nadzorowania wywozu i przedłożył Wilsonowi. Stworzony ma być urząd dla kontroli wywozu, do którego należeć będą przedstawiciele Departamentu stanu, marynarki wojennej i Departamentu handlu, dalej administracji żywności i innych korporacji. Słychać, że najpierw uregulowany zostanie wywóz węgla a następnie pszenicy. Nie wolno będzie wywozić węgli do państw neutralnych, jeżeli te nie dostarcza Anglii rudy.

(WAT.) Z Nowego Jorku donoszą, że Senat uchwalił przyjęcie nowej nadzwyczaj ważnej ustawy, odnoszącej się do ścisłego kontrolowania wszelakiego rodzaju wywozu ze Stanów Zjednoczonych. Na podstawie nowo uchwalonej ustawy będzie prezydent Stanów Zjednoczonych upoważniony do kontrolowania wszystkich statków handlowych całego świata. Żaden z okrętów nie będzie mógł w przyszłości opuścić wód amerykańskich bez otrzymania uprzedniego zezwolenia po dokonanej rewizji. Dalej uchwalono ustawę, na mocy której statki państw neutralnych, znajdujące się w zatokach amerykańskich, zniewolone zostaną do opuszczenia tychże zatok i wyruszenia na morze pomimo obawy, że mogą być zaatakowane przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

Nowe ograniczenia w Ameryce.

(WAT.) Z dnia na dzień przynoszą pisma angielskie i francuskie nowe przepisy, opracowywane przez rząd amerykański odnośnie do bezpieczeństwa publicznego Stanów Zjednoczonych. W ostatnich dniach ustanowiono na mocy takich przepisów karę śmierci lub więzienie dożywotnie dla szpiegów. Pozatem ustalono cały szereg wysokich kar za zamachy, dokonywane przeciwko okrętom czy to w własnych zatokach czy zatokach obcych państw. Ustanowiona została też teraz ostatecznie i cenzura pocztowa, oraz zaprowadzono ograniczenia co do wydawania paszportów zagranicznych.

Kontrola nad fabrykami papieru.

(WAT.) Na jednem z ostatnich posiedzeń zajmował się Senat amerykański, jak donoszą z Waszyngtonu do pism francuskich, sprawą papieru i powziął jednomyślną uchwałę, na podstawie której po uprzedniem porozumieniu się z fabrykantami kanadyjskimi i tamtejszemi władzami, wszystkie fabryki papieru w Północnej Ameryce stać będą pod ścisłą kontrolą rządową.

Zjednoczenie Parlamentów koalicyjnych.

(WAT.) Podczas bankietu, wydanego w »Army Navy Club« w Waszyngtonie, poruszył Andrzej Tardieu myśl utworzenia zjednoczenia międzyparlamentarnego ciał ustawodawczych Francji, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Tardieu mówił odnośnie do sprawy tej, co następuje:

„Wiadomo Panom powszechnie, że w ubiegłym roku postanowili przedstawiciele państw koalicyjnych urządzać regularne stykanie się. Uczestniczyłem w jednem z takich zebrań w Rzymie przed trzema miesiącami i doszedłem do przeświadczenia, że dla wzmocnienia sił koalicji i obopólnego zrozumienia zagadnień i wspólnych interesów państw koalicyjnych mają zgromadzenia takie, urządzane regularnie, pierwszorzędne znaczenie. Czuję się wielce szczęśliwy na myśl, że za kilka tygodni przedstawiciele Kongresu amerykańskiego spotkają się z przedstawicielami Izby francuskiej. Spotkanie to wybrańców dwuch narodów uświęci uroczyście zjednoczenie zasadniczych celów, do jakich wspólnie dążymy.“

„Przyjaciel ojczyzny“ jako propagator zbrodni.

Podaliśmy świeżo głos pewnego żołnierza, który w »Deutsche Tagesztg.« zalecał przedewszystkiem radzić nad tem, jak budzić nienawiść przeciwko Anglji, której ludność nazwał bestjami i mordercami. Żołnierz ów znalazł godnego siebie towarzysza w wydawcy konserwatywnej »Politisch-anthropologische Monatsschrift“, niejakimś Dr. Schmidt'cie. Napełniony podobnemi uczuciami co apostół nienawiści z »Deutsche Tagesztg.«, pyta Schmidt, dla czego każdego, kto usiłuje się porozumieć z „prawdziwie djabelskim duchem Anglji“ rozszalała złość narodu nie zgniecie niby gadu trującego i nie stawi pod pręgierz jego zwłok zniekształconych dla publicznej przestrogi“. W ten sam sposób wyraża się ten osobliwy chrześcijanin i pateryjota o tych, co pragną „pokoju Scheidemanna“. Igrając z myślą o rewolucji powiada Schmidt:

„Kilka karabinów maszynowych w ręku zupełnie pewnych ludzi — a ci znajdą się jeszcze u nas w każdym razie — starczyłoby, aby nawet największe zbiorowiska masowe w wielkich miastach rozpędzić z łatwością. Gdyby nie chodziło o krew własnych rodaków, bez własnej winy uwiedzionych przez rząd i zagranicznych agientów, to przyjaciel ojczyzny życzyłby sobie nieomal, aby takie próby „puczów“ ulicznych urządzono; bo wtedy ujałby, musiałby ująć wreszcie inny rząd z silniejszą wolą i decyzją opuszczone lejce i kierować sterem stosunków zewnętrznych i wewnętrznych, które przecież najsilniej z sobą są złączone, w myśl interesów narodowych, a nie międzynarodowych“.

»Berl. Tagebl.« dodaje, że słowa te brzmią, jakoby pochodziły z domu obłąkanych, a jest tylko ostateczną, doprowadzoną do absurdu konsekwencją wszechniemieckiego poglądu na świat.

Trudno w istocie wytłomaczyć w sposób normalny taki zasób zaślepienia i żądzy krwi. Wybuchy tego pokroju, jako objawy patologiczne, należałoby poddać troskliwej opiece psychjatry.

Wywczasy i wymiana młodzieży.

Na temat ten zamieszcza „Kurjer Lwowski“ nader cenne uwagi p. Hieronima Niegosza, które rozszerzyć się powinny na całą Polskę, a więc i w naszej dzielnicy, z tem szczerem życzeniem, aby przemówiły do serc obywateli i praktyczne znalazły zastosowanie. Jesteśmy przekonani, że przytoczony w artykule przykład może i powinien także w dzielnicy naszej licznych znaleść naśladowców. Zwłaszcza w czasach obecnych.

„Są sprawy, do których natychmiastowego urzeczywistnienia każdy polak ręki przyłożyć winien. Do takich należy wysyłka dzieci na letnie wywczasy.

Dzięki następującemu zdarzeniu, jestem w możności oświetlić od wnętrza sprawę.

W zimie br. wyjeżdżałem raz przed północą ze Lwowa w kierunku ziemi tarnowskiej. Chcąc spać i przed zimnem się schronić, udałem się ku pociągowi stojącemu przed zajazdem. Tam spotkałem się z wysokim, doskonale odzianym mężczyzną i obaj prawie równocześnie zbliżyliśmy się do urzędnika kolejowego, który umieścił nas we wspólnym przedziale. Złożyliśmy swoje rzeczy, zajęli przeciwne ławy i przedstawiliśmy się sobie nawzajem. Był to młody, szczupły, równo przeczesany, jasny, nieżonaty właściciel zgoła niezadłużonej wsi z okolic Bolszowiec. Okazało się, że był bardzo oczytany i że nie byli mu obcy różni myśliciele świata.

Po dłuższej rozmowie o rozmaitych rzeczach począł mi się ów właściciel wsi zwierzać z czemś, co go niezmiernie cieszyło. „...Utworzyłem przy swym dworze uczniowską osadę... Po prostu z braku sił roboczych wziąłem kilku uczniaków do siebie na wieś, dałem im zagrodę, ogród i żywiciela, który im gotował jeść i dałem im pracę na roli. Jaka to szczęśliwa myśl mnie wówczas tknęła, gdym się do tego sprowadzania uczniaków wziął... jakie wyniki osiągnąłem, a jakie poczyniłem spostrzeżenia! Najpierw zabrałem im tego żywiciela... myślę sobie: niech będą zniewoleni sami na swej zagrodzie, po kolei, prowadzić sobie gospodarstwo, gotować sobie, prać...

„Gdyby pan widział oczy tych chłopców, jak oni na mnie patrzą, gdy wyjadę na pole, lub gdy z nimi z pola wracam, na jakie myśli ci chłopcy mnie naprowadzają... jak ich zmieniło zbliżenie się do uprawy ziemi, jak oni zaczęli kochać ziemię... chcą do swej osady wracać, chcą mieć... posiadać — ziemię na własność... obudził się w tych polskich uczniakach: najdroższy z głosów: Głód polskiej ziemi!...“

Nie pamiętam dokładnie wszystkich wywodów; przytakiwałem tym opowiadaniom, ale gdy skierowałem rozmowę na inny przedmiot — spostrzegłem, że młodzieńcowi zapłonęły iskry w oczach i że chce wracać do opowieści o swej uczniowskiej osadzie, o... szczęściu młodych dusz, które im dał... Kto szczęście jest zdolny dać, ten szczęście oczywiście w duszy swej ma — —

Opowiadał mi o rozroście owych chłopców, o rozszerzeniu osady na przyszłość, o zmianach jej ustroju... i... o ułatwieniach nabycia dla nich ziemi... o przemyśle związanym z rolnictwem, jaki ci chłopcy założą, gdy nauki pokończą...

Poznanie wsi przez dzieci miejskie, a miasta przez wiejskie — jest warunkiem należytego rozwoju młodzieży. Nie każdy na wsi może przyjąć dziecko cudze, ale mógłby, gdyby swoje dziecko na ten czas mógł odesłać do miasta — choćby na końce Polski. Błogosławieństwo spłynęłoby stąd na rodziny. Niech ten płomień wymiany dzieci Polskę ogarnie, a najzdrowsza radość: poznanie Polski w duszach dzieci zakwitnie w pokolenia“.

Clam Martinic tworzy nowy gabinet.

Wiedeń, 19. VI. (WTB.) Według pism wieczornych stało się w południe wiadomem w Parlamencie, że prezes ministrów Clam-Martinitz otrzymał od cesarza zlecenie, by dokonał przekształcenia gabinetu. Szef gabinetu następnie rozpoczął już odnośne rokowania z partjami.

Wiedeń, 19. VI. (WTB.) Jak dowiaduje się »Fremdenblatt«, prezes ministrów Clam-Martinitz prowadził dziś przez cały dzień rokowania celem utworzenia nowego gabinetu. Główne zainteresowanie budziła narada z prezesem Koła Polskiego Łazarskim.

Wydział parlamentarny Koła Polskiego przyjął m. i.: wniosek Diamanda, że do nowego rządu nie mogą należeć członkowie gabinetu Stuergkha. Dalej postawiono żądanie, by zachowano stan posiadania Koła w gabinecie i postawiono także szereg postulatów gospodarczych. Najbardziej znamiennym faktem dnia dzisiejszego było wspólne posiedzenie słowian południowych, czechów i klubu rumuńsko-włoskiego celem wspólnego postępowania. Powszechne panuje zdanie, że dzień dzisiejszy przyniósł rozbrojenie ogólnego napięcia.

Ustąpienie prezydenta Chin.

Pekin, 19. VI. (WTB.) Prezydent zarządził zniesienie Parlamentu. Wutingfang, obecny prezes ministrów, nie chciał kontrasygnować rozporządzenia, oświadczając, że postępowanie prezydenta oznacza naruszenie konstytucji. Liszighai, który zamianowany został premjerem ministrów, lecz odmówił był, również nie chciał podpisać rozporządzenia. Wutingfang podał się do dymisji.

Nasze sprawy.

— **Zebranie Związku ks. ks. abstynentów** odbyło się w wtorek 19. bm. w Poznaniu na sali Domu Król. Jadwigi o godz. pół do 12 do godz. pół do 2. Na porządku obrad był m. i. referat ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewo o „Stanowisku kościoła wobec ruchu abstynenckiego“ oraz projekt zmiany ustaw, który przedłożył ks. Gorgolewski. Projekt ten postanowiono odłożyć do przyszłego walnego zebrania; przedtem ma każdy członek odebrać po egzemplarzu ustaw dawniejszych i projektu do ustaw nowych.

Po sprawozdaniach skarbnika, komisji rewizyjnej i wolnych głosach zebranie przewodniczący solwował o godz. 1 i pół.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 20-go czerwca 1917.

Kalendarz Dziś: Florentyny Praksedy.
Jutro: Alojzego Gonzagi
Domysława

Wschód słońca	Dziś:	3.39	zachód:	8.24
	Jutro:	3.39	„	8.24
Wschód księżyca	Dziś:	4.14	„	9,13
	Jutro:	5,21	„	9,41

— *** NA GŁODNYCH braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.**

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na czwartek 21. bm.: przeważnie pogodnie, okolicami burza, temperatura nie wiele zmieniona.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu**

W czwartek na wielostronne życzenia inteligencji z prowincji raz jeszcze „Matka rodu“ dramat w pięciu odsłonach Grillparzera, spolszczony przez Stanisława hr. Starzyńskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po raz trzeci „Ciotka Karola“, komedja Brandona, przyjęta z tak nadzwyczajnem zadowoleniem u publiczności. Początek o pół do 8.

W niedzielę po południu „Matka rodu Dobratyńskich“, dramat w pięciu odsłonach Grillparzera, spolszczony przez hr. Stanisława Starzyńskiego. — Wieczorem po raz czwarty „Ciotka Karola“. Początek przedstawień o godz. pół do 8. Szanownej publiczności zwraca się uwagę, że dyrekcja teatru postarała się o znakomitą wentylację, tak iż pomimo nieznośnych obecnie upałów, atmosfera w teatrze jest stosunkowo chłodna i przyjemna.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierklewicza plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

— * **Piekarze przeciw złączeniu piekarń.** Jak wiadomo postanowił Magistrat poznański złączyć liczne przedsiębiorstwa piekarskie, widząc w tem jedyną drogę naprawy stosunków wśród piekarzy. Przeciwko temu zaprotestował poznański cech piekarzy. Do stanowiska tego przyłączył się związek niemieckich cechów piekarskich „Germania“, który w niedzielę odbywał w Poznaniu zjazd cechmistrzów. W formie rezolucji wyrażono, że planowane uregulowanie byłoby z wielką szkodą gospodarczą dla rzemiosła piekarskiego. Gdyby jednak z względów ogólno gospodarczych konieczne było połączenie piekarń proszą oni usilnie, aby przedtem wysłuchano opinji Izby rzemieślniczej i związków cechowych.

— * **Ofiary kąpieli.** Niema dnia w obecnym czasie kąpielowym, w którym nie donoszonoby z tej lub z owej miejscowości o ofiarach kąpieli. To jednak niech rodziców nie nakłania do zakazu dzieciom swym kąpieli w rzece. Niema bowiem zdrowszej rzeczy ponad kąpiel rzeczną. Jeśli się zdarza wypadek jaki to chyba jedynie stąd, że chłopcy nie umiejąc pływać, idą na głębię i tam toną. Niejedni znów wchodzą zgrzani lub zaraz po spożyciu posiłku do wody, przyczem przeważnie następuje paraliż serca.

Wypadki kąpielowe nastręczają nam kilka uwag pod adresem Magistratu. Pytają się nas dla czego to łazienek miejskich jeszcze nie otwarto? Czyżby wzgląd na interes jednostki przeważał nad interesem ogółu? Na Dębinie znów widzi się chłopaków, uwijających się na gruncie prywatnym. Czy niema tam łazienek, któryby baczył na porządki? Gospodarka Magistratu przypomina sioła Potemkinowskie. Paradne gmachy i ulice od dworca dla zaimponowania obcym, dla mieszkańców zaś nietylko że nie wybudowano dostatecznych łazienek publicznych z ciepłą wodą, ale nawet w Warcie na lato nie urządzono dogodnych i bezpiecznych miejsc, czem się poniekąd tłumaczą liczne wypadki.

Różne ma się przyjemności po drodze ku łazienkom miejskim w Warcie. Przedewszystkiem fetor straszliwy z kloaki otwartej na pół kilometra którą z Wildy spływa zawartość ścieków itd.

A już idąc dalej nad Wartą zamiast gładkiej, piaszczystej plaży, pełno urwisk, dołów, cegieł, szkła potłuczonego. Słowem śmietnisko nad wspaniałemi brzegami Warty i tuż pod bramami Poznania. — rezydencji!

— * **Koncert ludowy** urządza Koło Śpiewackie Polskie w Poznaniu w niedzielę dnia 24. czerwca br. z współudziałem pełnej orkiestry wojskowej w Urbanowie w ogrodzie p. Dudka. Na program koncertu składają się utwory Moniuszki, Chopina, Galla, Nowowiejskiego itd., które wykona chór Koła. Przerwy wypełnia orkiestra wojskowa i różne gry towarzyskie. Szanowna publiczność pragnąca odetchnąć świeżem powietrzem przy dźwiękach pieśni i muzyki, upraszamy, aby raczyła jak najliczniej zaszczycić swą obecnością nasz koncert. W razie niepogody odbędzie się koncert w niedzielę dnia 1. lipca br. — Program szczegółowy na afiszach. — Zarząd.

— * **Sekwestr lokomobil.** Z dniem 20. bm. poczęło obowiązywać rozporządzenie dotyczące sekwestru lokomobil ponad 20 sił końskich. Szczegóły podane są w rozporządzeniu rozlepionem na słupach ogłoszeniowych lub w orędownikach urzędowych. Wszelkie zapytania, dotyczące rozporządzenia owego skierować należy pod adresem: Kriegsministerium, Kriegsamt Waffen und Munitionsbeschaffungs Amt, Chefingenieur B. II. 4. e., Berlin W. 15. Kurfürstendamm 193/194.

— * **Dwutlenek manganu** (Braunstein) (Mn O 2) w surowym stanie, w mieszankach i półfabrykatach oraz sztuczny dwutlenek manganu podlegają sekwestrowi na mocy rozporządzenia z 20. bm., które jednak nie dotyczy fabrykatów dwutlenku manganu i fabrykatów sztucznego dwutlenku manganu. Przeróbka lub sprzedaż zasekwestrowanych przedmiotów pozwolona jest jedynie za pozwoleniem specjalnem: „Kriegs Rohstoff-Abteilung des Kgl. Pr. Kriegsministerums“.

Równocześnie trzeba wszystkie zapasy dwutlenku manganu i sztucznego dwutlenku manganu, o ile z każdego posiada się przeszło 50 kg., zgłosić komisarzowi pruskiego ministerjum wojennego na liście, której trzeba tam zażądać. Zapasy swe trzeba zapisywać do książki (Lagerbuch). Szczegóły znajdzie się w rozporządzeniu.

— * **Sekwestr i dobrowolne oddanie przedmiotów z miedzi.** Z dniem 20. bm. poczęło obowiązywać nowe rozporządzenie dotyczące przedmiotów z miedzi lub aljażów z miedzi (mosiądzu, bronzu). Wpierw rozpoczęnie się dobrowolne oddanie przedmiotów takich, przyczem płaci się za kilogram miedzi od 5 do 6 i pół mk., przy aljażach od 4 do 5 i pół mk. Pozatem udziela się marki dodatku na każdy kg. za dobrowolne oddanie aż do 31. sierpnia br. Po upływie terminu tego ma się zgłosić wszelkie przedmioty zasekwestrowane. Wykonanie rozporządzenia tego powierzono władzom gminnym. Szczegóły znaleźć można w ogłoszeniu, które rozlepione jest na słupach i podane w orędownikach urzędowych.

— * **Znaleziono** w poniedziałek pomiędzy godziną 3—4 w drodze ku Wildzie przy dawniejszej Bramie Rycerskiej przybory krawieckie do wojskowych mundurów. Właściciel odebrać je może u p. Jasińskiej Poznań, Wilamowica 30.

— * **Wycieczki do Staroleki** koleją urządza obecnie publiczność poznańska, odcięta od Puszczykowa. W ostatnie niedziele pełno było gości z Poznania w Starolece tak że trudno było o miejsce w pociągach osobowych do Poznania. Przyjemność tę dyrekcja kolejowa wkrótce i odtąd wydawać będzie 60 biletów do niedzielnych pociągów nadzwyczajnych.

— * **Pociągów wakacyjnych** po taryfie zniżonej w tym roku dyrekcja kolejowa nie stawi do dyspozycji.

— * **Na tle braku papieru gazetowego.** Organizacja wydawców gazet wielkomiejskich, która skupia przeważnie dzienniki berlińskie, uchwaliła poniższe oświadczenie:

„Stały dalszy wzrost cen na wszystkie surowce, potrzebne do wydawania gazet, jako to: papier, metal, tłuszcze, farby itd. oraz podrożenie kosztów administracji, zmusiły niżej podpisanych wydawców do podrożenia cen za ogłoszenia oraz do pomniejszenia łamów ogłoszeniowych, jako następstwo braku papieru i stąd wypływającej potrzeby oszczędzania miejsca“. — Następują podpisy wszystkich prawie wielkich gazet berlińskich.

Z polskich pism podwyższa abonament swój od 1. lipca — prócz wymienionych przez nas już dawniej — także „Kurjer Śląski“ o 30 fen. miesięcznie.

—* (k) **Cyrk Wilkiego** gości w mieście naszem od kilku dni, zyskując z dnia na dzień większe uznanie. Program codziennie nowy składa się zwykle z około 25 części. Na wyszczególnienie zasługują występy ikaryjskie rodziny Lorch. Ogromne zainteresowanie wzbudza „ucieczka z przeszkodami“ Delanne Effendiego i Benity, również wspaniale są tresury dyrektora Wilkiego i Schumanna.

—* **Baczność murarze i cieśle w Poznaniu.** Zebranie odbędzie się w niedzielę 24 bm. w południe o godz. 12 w lokalu p.Chwirota przy Nowym Rynku. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd miejscowy Z. Z. P.

—* **Zgłoszenie patentu.** Dwaj rodacy, pp. Alojzy Kamrowski i Klemens Suchożebrski z Torunia zgłosili patent na drzwi uniwersalne szerokości normalnej, które można otwierać równocześnie na 2 strony, tak że można niemi w tej samej chwili wchodzić i wychodzić. Konstrukcja jest bardzo prosta, to też wynalazkowi temu rokować można najlepsze powodzenie.

KRONIKA SADOWA.

— * **Proces o maninulacje zbożowe.** We wtorek rozpoczął się nowy proces o maninulacje zbożowe przeciw Wawrzynowi Markiałanowi z Brudni w Inowrocławskiem, który od 21. września 1916 r. osadzony jest w areszcie śledczym Oskarżenie zarzuca mu przekroczenie cen maksymalnych i sprzedaż produktów rolnych, zasekwestrowanych przez władze. Świadków w procesie występuje 29 i kilku rzeczoznawców.

Między świadkami figuruje znany już Gosewisch, który od Maskiatana kupował rozmaite produkty. W roli świadków zawezwano także dwuch jeńców rosyjskich. Jednego z nich wcale nie przesłuchiwano, drugi zeznaje, że do jęczmienia wsypywał piasku. Na ogół wszyscy świadkowie wyrażają się dość pochlebnie o oskarżonym.

— * **Sprostowanie.** W procesie przeciw Schimkatowi współoskarżony Teodor Galiński otrzymał 100 mk. za jeden wypadek; w różnych innych wypadkach odroczono sprawę tak przeciw Teodorowi jak i Teofilowi Galińskiemu.

—* **Chcąc uzyskać wsparcie dla położnic,** sfałszowała gospodyni Antonina Łapawa z Ziółkowa metrykę dziecka które zmarło 3 października, dopisując tak, że wypadła dała 30. Również sfałszowała poświadczenie odnośne akuszerki. Fałszerstwo zauważono zaraz. Oskarżona przyznaje się do winy. Z uwzględnieniem okoliczności łagodzących skazano ją w myśl wniosku prokuratora na najniższą karę, kwartał więzienia.

KRONIKA PROWINCIONALNA.

— * **Gniezno.** (Zebranie) Towarzystwa Samopomocy Naukowej żeńskiej odbędzie się w czwartek dnia 21. bm. o godz. 8. wieczorem na sali Żłóbka. Na porządku obrad odczyt i inne ważne sprawy. O liczny udział tak członków jak gości uprasza Zarząd.

— * **Gniezno.** (Obwieszczenia żywnościowe.) Od 25. do 30. bm. ustawiać będzie się nowe listy klijentów dla składów rzeźniczych w składzie kupca L. Zipperta w Rynku. Każdej gospodyni postawiono do woli wybór składu rzeźniczego, trzeba tylko za okazaniem kwitu żywnościowego zgłosić się przy ustawianiu listy klijentów rzeźników: Millbradta, w poniedziałek 25. bm. od 8—1 przed południem; Hammlinga w poniedziałek od 3 do 6 po południu; Hedlotta we wtorek 26. bm. od 8—1 przed południem: R. Galantowicza i Schabsa we wtorek od 3—6 po południu; Bussego i Wichlińskiego w środę 27. przed południem od 8—1; Fischera i Piaseckiego w środę od 3—6: Klatta i Ogińskiego w czwartek 28. bm. przed południem od 8—1; Mielżyńskiego i Posłusznego w czwartek od 3—6: Rakowskiego i P. Galantowicza w piątek 29. bm. od 8—1; Iwińskiego i Grotowskiego od 3—6 w piątek po południu: A. i P. Cahańskich w sobotę 30. bm. od 8—1: Mojeckiego i Pannerta w sobotę 30. bm. od 3—6.

Później nie będzie się uzupełniało list. Stare listy tracą wartość 15. lipca br.

—* **Kruszwica.** (Publiczne zebranie) dla robotników Kruszwicy odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 3 po południu na sali p. Daleszyńskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Referat o sprawach robotniczych wygłosi mowca z Poznania. O liczny udział robotników uprasza

Zarząd główny Z. Z. P.

— * **Szamocin.** (Przy zdejmowaniu dzwonu) w zborze ewangielickim zerwał się łańcuch, wskutek czego wielki drzwon, ważący przeszło 15 ctr. spadł, przebijając podłogę. Przez otwór spadli na dół cieśla Perliński i kościelny Bose. Pepliński ma połamane żebra i nogi, przewieziono go do lazaretu w Chodzieżu. Wątpliwe jest, czy Pepliński przyjdzie do zdrowia. Bose odniósł ciężką ranę na głowie.

— * **Wschowa.** (Dzwony) poczęto zdejmować w kościołach i zborach w powiecie naszym. W Wschowie zdjęto już jeden dzwon z zboru ewangielickiego po uprzedniem pożegnaniu, na jakie pastor zwołał parafjan swoich.

W środę ubiegłą zdjęto w Lginie i Hetmanicach dzwony z kościołów. Rozkaz przyszedł niespodzianie. Ludu zebrało się jednak wiele, aby pożegnać dzwony. Ponieważ trudno było dzwony bez rusztowania zdjąć, kazano kowalowi Schartemu rozbić je młotem, którego uderzenia wywoływały dźwięk smutny. Lud począł płakać i z trudnością tylko uspokoił się. W Hetmanicach jeden z dzwonów przydusił kowala tak niebezpiecznie, że trzeba było odwieźć go do lazaretu w Wschowie. Czy biedak się wyleczy z ran, nie wiadomo, w każdym razie do pracy zdolen już nie będzie.

— (Dzieci miejskie na wsi.) Bawią tu dzieci z Dortmundu na wsi. Podczas przechadzki z nauczycielem do pobliskiego lasu włóczakowskiego plotnęło się kilkoro i dopiero po godzinach niejakich spotkano je w drodze na dworzec do Wschowy, skąd chciały wracać do rodziców. Czy tęsknota lub inne powody grają w tem rolę nie wiadomo.

— * **Ślesin** (pod Nakłem). (Zabawna historja.) Rzadki popęd do macierzyństwa okazał indyk pewnej tutejszej gospodyni. Gdy bowiem nirzał się osamotnionym bo opuszczonym przez swój harem, który, by odpowiedzieć swemu powołaniu, począł wylegać jaja, naraz i on poczuł ochotę do tego. Czy może słyszał o ogólnie dziś panującym braku żywności i drożyźnie, czy też dowiedział się o „Ersatzach“ onych tak często wspominanych — dość, że gwałtem się naparł by i jemu wyleganie jaj powierzono. Począł z gniazd spędzać indyczki, kury, a sam się w nich usadawiał. Zrazu mniemano, że to tylko jakieś chwilowe indyczе przywidzenie, aby je więc zaspokoić dano mu osobne gniazdo i podłożono mu kilka jaj. Lecz omylono się co do „obietości“ macierzyńskiego serca jego. Za mało mu tych jaj było; swego otoczenia w spokoju nie pozostawił, jak z gniazd je spędzał, tak też i spędzać nie przestał. Mówią, że na uparteg niema lekarstwa, trzeba było jego woli zadośćuczynić. Gdy mu gospodyni podłożyła czterdzieści jaj, wtenczas dopiero uczuł się w swoim żywiole. Z taką wytrwałością i z takim zapałem począł spełniać zadanie, że nie bez trudu pozwalał się zdejmować z gniazda, na wszystkie strony szamotał i dziobał rozeźlewany, gdy go nakarmić chciano. Gdyby go gwałtem nie przymuszano, był by niechybnie swe potomstwo bez ojca i matki jako zupełne sieroty pozostawił. I tak nad wyraz sumiennie pełnił swój obowiązek przez całe cztery tygodnie, a dziś dumnie oprowadza całą gromadę piskląt, składającą się z 39 sztuk, gdyż jedno z jaj, już nakłute przez niewagę rozdennał, co mu się ptaki chętnie przebaczyło. A gdy mu która z towarzyszek by się przed nim poszczycić, swoje potomstwo przed oczy przyprowadzi, indyk tubalnym głosem do niej się odzywa: Ja też to umiem. Zdaje się tylko, jakoby od czasu do czasu wpadał w zadumę i zastanawiał się nad przyczyną, czemu to nie wszystkie jego dzieci są równego gatunku. Może to dla niego tajemnicą pozostanie, że dowcipna gospodyni, korzystając z tak rzadko zdarzającej się sposobności, podłożyła mu nietylko indycze, lecz także kurze i kacze jaja. (»Dzien. Bydgoski«.)

Z DALSZYCH STRON.

— * **Komitet Kościuszkowski w Szwajcarji.** Z Gienewy donoszą nam: Zawiązał się w Szwajcarji komitet obchodu stulecia zgonu Tadeusza Kościuszki w Solurze. W prezydium zasiadają: profesor uniwersytetu gienewskiego Zygmunt Laskowski, profesor politechniki zurychskiej Gustaw Narutowicz, znany filantrop Antoni Osuchowski, weteran z r. 1863 ks. kapelan Hajducki, reprezentant Rady Stanu Michał hr. Rostworowski; do komitetu wykonawczego zostali wybrani: prezes Piotr Kluczyński, Helena hr. Pilecka, Henryk ks. Korybut Woroniecki, poeta Jan Pietrzycki, Stanisław hr. Brunow, kompozytor Henryk Opieński, redaktor Leon Stencel i przedstawiciel Legjonów polskich Ludwik hr. Morstin. Powołano również do życia komitet ogólny, złożony ze szwajcarów, z wybitnych polskich emigrantów i z delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich w Szwajcarji. Obchód odbędzie się 13. i 14. października w Rapperswylu. Siedzibą komitetu jest Gienewa. — Adres: Piotr Kluczyński, Gienewa, Acacias.

— * **Napad bandycki wnuka na dziada.** W Pułtusku przed kilku tygodniami kupiec leśny, p. G., otrzymał list anonimowy z ostrem żądaniem 1000 rb. i groźbą śmierci w razie odmowy. Gdy G. nie złożył pieniędzy, w nocy wdarło się do jego mieszkania kilka osób w maskach i jeden z nich strzelił z rewolweru. G. przerażony dał im 1000 marek zamiast rubli i bandyci zaraz umknęli. — W zeszłym tygodniu policja kryminalna dowiedziała się, że pośród bandytów w maskach był wnuk p. G., 19-letni B. Fruchtenbaum, razem ze swymi kolegami, i że dwie panny, siostry p. G., organizowały napad. Wszystkich aresztowano.

—* **Pułkownik Romanow.** »Ruskija Wiedomosti« powtarzają za gazetami socjalistycznemi, że były car, znany teraz w całym kraju pod nazwiskiem pułkownika Romanowa, pójdzie na emeryturę, ale bez pensji i bez prawa noszenia w dalszym ciągu munduru wojskowego. Gazeta dodaje do depeszy tej, że świadczy ona o tem, iż car utracił w kraju ostatnią resztę dawniejszego respektu i poważania i musi być przygotowany na rzeczy najgorsze. (WAT).

Rozmaitości.

Wyprawa panny młodej. Wszystko w czasie wojny drożeje, tylko nie żeniaczka. Tak by przynajmniej na oko się zdawało. Śluby odbywają się obecnie na sposób polowy, bez przepychu i przyjęć, są więc tańsze niż dawniej. Ale tylko to jest tańsze. Koszta albo wogóle nie do nabycia, albo też po cenach niesłychanych. Kto nie musi się żenić, raczej rezygnuje ze wszystkiego niż ma narażać się na przykrości jakie go spotkają. Bo co kosztuje dziś najskromniejsza wyprawa w Galicji? Na to pytanie daje krakowski „Głos Narodu“ następujące obliczenie: Dawniej wydawano na nią 600 kor., dzisiaj najmniej... 2500 kor., za to samo. Zacznijmy od koszul. Dostanie się tylko dwie sztuki i to od 16 kor. wzwyż za sztukę. Koszule batystowe kosztują najmniej 30 kor. Ta pozycja więc wyniesie (tuzin) 332 kor. Za czasów pokojowych płacono najwyżej 100 kor. za lepszy towar. Nocne koszule kosztują 32 kor. za sztukę, inne części bielizny po 16 kor. Pończochy zwykle kosztują 8 kor. za parę, lepsze modne 10 kor. i więcej. Staniczek biały płaci się 20 kor., za halkę najmniej 50 kor. A ceny bielizny stołowej i innej. Serwety lepsze płaci się 50 kor., gorsze 32 kor. za sztukę. Garnitury na łóżka bez prześcieradeł po 100 kor. za garnitur. Ręczniki kosztują za tuzin 105 kor., ścierki do kurzu tuzin 28 kor. Jeśli te cyfry do siebie dodamy przekonamy się, że sprawienie najskromniejszego wyekwipowania kwota 2 i pół tysiąca koron prawie pokryć się nie da.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 19. czerwca zgłoszono:

Zmarli:

Porucznik Erwin Ohden 27 lat. Podoficer Karol Leonard Knaak 41 lat. Żołnierz, kowal Antoni Prentki 24 lata. Żołnierz, tapicer Kurt Oskar Fitzner 19 lat. Żołnierz, destylator Wiktor Krüger 30 lat. Zamężna Emma Taborska z domu Jänsch 58 lat. Służąca Hulda Smok 24 lata. Restaurator Ignacy Osowski 48 lat. Cecylia Sadowska z domu Plotik 68 lat. Robotnik Wojciech Matuszewski 67 lat. Roman Flimer 3 lata 5 mies. Hieronim Jarosz 11 mies. Wdowa Marja Zymalska z domu Czaplicka 73 lat. Zamężna Ewa Szafrańska z domu Pokrywka 51 lat. Czesław Porlik 11 mies. 14 dni. Wdowa Jadwiga Różak z domu Szubarga 76 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Z Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu. Wydział lekarski zbiera się na posiedzenie naukowe w piątek d. 22. b. m. wiecz. o godz. pół do 9 w zwykłem miejscu. Na porządku obrad wykład kol. Łazarewicza: „Nowy model kleszczy porodowych — poważny postęp w położnictwie“. Osobnych powiadomień nie wysyła się. Dr. Łazarewicz, prezes.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 20. VI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Między Izerą i Lys przybrała szczególnie wieczorem walka działowa w niektórych odcinkach wielką gwałtowność. Także od kanału pod La Bassée aż do rzeki Scarpe była chwilami działalność ogniowa ożywiona. Na południe-zachód od Lens zaatakowali anglicy na północnym brzegu rzeczki Souchez. Na skrzydle odparto ich, w środku udało im się wtargnąć do naszych przednich rowów. W energicznym kontrataku osięgnięto, że szybko w pomoc rzucone siły angielskie nie zdołały rozszerzyć swego sukcesu. Przed pozycjami naszemi na północ od St. Quentin wywiązały się starcia posterunków naszych z angielskiemi oddziałami lotnemi, które ustąpić musiały w naszym ogniu.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Wzdłuż rzeki Aisne było miejscami ogniowo ożywione. W zachodniej Szampanji odzyskano dzięki energicznemu atakowi pułku marchijskiego większą część terenu, jaki utraciliśmy 18. czerwca na południe-zachód od „Góry Wysokiej“ na rzecz francuzów. Na innych frontach oprócz zwykłej działalności w rowach nie wydarzyło się nic osobliwego.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 19. VI. (WTB.) Urzędowo donoszą: 1. Nasze łodzie podwodne zatopiły świeżo na północnych obszarach blokady 26. tys. ton. 2. Jedna z naszych łodzi podwodnych, operujących na Morzu Śródziemnem, pod dowództwem porucznika marynarki Klatta, dn. 13. czerwca nocą zatopiła na południe od przesmyku pod Messiną nieznany parowiec uzbrojony o pojemności 4 tys. ton i zaatakowała 15. czerwca nocą w tejże okolicy dwa ubezpieczone konwoje nieprzyjacielskie. W przeciągu półtorej godziny wystrzelono z jednego konwoju, składającego się z trzech parowców, dwa największe o pojemności 6 tys. ton i 4 tys. ton, a z drugiego z pomiędzy dwuch parowców większy o pojemności 5 tys. ton. Wszystkie zniszczone statki były po brzegi naładowane.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 20. VI. (WTB). Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe: W Szampanji dość gwałtowne walki działowe między Mont Blond i Cornillet. Silny niemiecki kontratak na zdobyte przez nas wczoraj pozycje rozbił się w ogniu naszym. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty i pozostawił jeńców w naszych rękach.

Sprawozdanie wieczorne: Nic ważnego. Pozatem dość silna działalność obu artylerji w okolicy Craonne.

Armja wschodnia: Artylerja nasza zwalczała żywo artylerję nieprzyjacielską, w okolicy Monastyru. W Tesalji wojska nasze dotarły do przełęczy Furko w górach Oethzys nad południową granicą Tesalji. Zajęły one ważne punkty. Ludność oddała znaczną ilość broni i amunicji.

Sprawozdanie belgijskie: Działalność artylerji była szczególnie silną przed domem przewoźniczym pod Steenstraete i Hetsas.

Żądania socjalistów angielskich.

Sztokholm, 19. VI. (WTB). Holendersko-skandynawski Wydział socjalistyczny dnia 18 odbył naradę tymczasową z Juliuszem Westem z delegacji większości socjalistów angielskich. Zestawienie zapatrywań większości i mniejszości zostanie jeszcze opracowane przez całe przedstawicielstwo. Według tego większość angielska oświadcza się za przywróceniem Belgji samodzielności i za opróżnieniem północnej Francji, dalej za odbudowaniem gospodarczem kosztem mocarstwa okupacyjnego, za zjednoczoną wolną Polską, za zupełnem równouprawnieniem wszystkich narodów w Austro-Węgrzech i za ich zdemokratyzowaniem. Wreszcie jest angielski ruch socjalistyczny i robotniczy przeciwnikiem wojny gospodarczej po zawarciu pokoju.

Najmłodszy syn Bonar Lawa w niewoli tureckiej.

(WAT.) Pisma włoskie donoszą, że Watykan, do którego zwrócono się ze strony rządu angielskiego o poparcie, potwierdza oficjalnie, że najmłodszy syn Bonar Lawa dostał się do niewoli tureckiej.

* **Antykwarjat dzieł sztuki.** Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, św. Marcin 69 w podwórzu przypomina swoją stałą wystawę starożytności, pięknych intarsowanych mebli, obrazów, miedziorytów, bronzów, broni i prosi o zwiedzenie wystawy. Okazyjne kupno: Tryptyk gotycki rzeźbiony, środkiem Matka Boska z Dzieciątkiem, w bocznych ołtarzach cztery święci.

Kupujemy stare szafy gdańskie, piękne składane meble, stara broń, zbroje, miedzioryty, starą porcelanę, szkła itd.

Na czas wakacji poszukuje się **umieszczenia na wsi** za umiarkowanem wynagrodzeniem dla chłopczyka 9-letniego ucznia 6. klasy szkoły realnej. Łaskawe oferty uprasza się pod **W. Z. 6233.** do eksped. Kuriera Poznańskiego

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 5

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tytus, który również przez lunetę śledził ruchy zbliżającej się łodzi, rzekł z pewnym niepokojem w głosie:

— Ci ludzie, którzy jadą do nas, to przedziwnie ubrani.

— Jakto? Nie są w strojach europejskich? — zapytała pani Storella.

— Bynajmniej. Zupełnie dziwaczne ubrania. Takich strojów nikt dzisiaj nie nosi.

Baron przybrał minę tryumfatora i rzekł imperatorskim tonem:

— Odkryliśmy nowy ląd. W kąt pan Kolumb, my górą, pani Rafaelo. Broszura pani ma przyszłość przed sobą. Tu nasze pole doświadczalne....

Zaśmiali się serdecznie oboje.

Tymczasem łódź o dziwnych kształtach, zdobiona w sposób niezwykły, zbliżała się coraz bardziej do statku. Kiedy jednak przybysze byli już oddaleni tylko o kilkaset metrów od Eureki, zaczęli okrążać okręt, jakby się bali, że może ich spotkać jakaś niemiła niespodzianka.

— Mają dla nas pełny szacunek — zauważył kapitan — musieli kiedyś sparzyć się porządnie.

— Patrzcie państwo — zawołał Gotta Gocki — na środku łodzi stoi jakiś mąż z wyjątkiem... jak patryjarcha trzyma zakrzywiony kij w ręce.

— Zdumiewające — odezwał się Tytus — albo mię wzrok myli, albo ci ludzie ubrani są po grecku.

— Fata morgana! — zawołał Puddingraetz. — Teraz będziemy wszędzie widzieli samych greków. Eros mści się na nas, pani Rafaelo.

Tytus oddał lunetę baronowi.

— Niedowiarek niech sam sprawdzi — rzekł — czy to Fata Morgana, czy rzeczywistość?

Puddingraetz przyłożył dalekowidz do oka, lecz zaraz począł go niespokojnie obracać w ręce, wreszcie z silnem niedowierzaniem obejrzał szkła z drugiej strony lunety, czy przypadkiem kto mu figla nie zgotował i nie nalepił jakiego obrazka na soczewce przyrządu.

Pani Rafaela i jej mąż roześmiali się serdecznie, ubawieni manipulacjami Puddigraetza.

Ten wreszcie uspokoił się i bardzo bacznie przyglądał się przybyszom.

— Autentyczni grecy! — wykrzyknął — skąd oni jednak tu się wzięli? Czy wracają z balu maskowego? Brawo, pani Rafaelo! Nareszcie jesteśmy wśród swoich europejczyków! Prawdziwa maskarada!

Ale powoli twarz zaczęła mu się wydłużać, drugie zaś oko, nie wlepione w lunetę, drgało nerwowo.

— W łodzi są żołnierze w hełmach — objaśniał dalej — mają tarcze i włócznie! Shoking! shoking! przecież dobrze widzę. Nie! państwo się śmiejecie! Pewnie włożyliście mi w lunetę obrazki prześwietlające...

— I pływające! czy tak? — zagadnął go Tytus.

Puddingraetz wykrzywił twarz w nerwowym śmiechu. Nie rozumiał zgoła, co właściwie się działo — czy to był sen, czy jaka, czy też wskutek przejść ostatnich majaczył w gorączce.

Tymczasem załoga łodzi, uspokojona snać zachowaniem się ludzi, znajdujących się na pokładzie, zdecydowała się przybić do okrętu.

Wkrótce po spuszczonej drabince wspiął się na pokład człowiek bardzo niepozornego wzrostu, ubrany w grecką, barwną tunikę. Wszystkich uderzyło to, że na głowie miał autentyczny kapelusz panama.

Baron uśmiechnął się ironicznie pod wąsem.

Parlamentarjusz ku zdumieniu obecnych przemówił do nich najczystszą francuszczyzną.

— Jestem europejczykiem, jak i wy szanowni państwo. Jestem Ovarren, lektor języków na uniwersytecie w Kopenhadze... to znaczy obecnie już nie lektor i bardzo jest wątpliwem, czy owa posada czeka jeszcze na mnie.

Tytus Latomir wysunął się z gromadki i podał rękę przybyszowi.

— Jestem Tytus Latomir. Bardzo nam miło pana poznać. Wybaczy pan jednak, że na początek postawię panu pytanie dla nas niezmiernie ważne.

— Wiem — przerwał mu Ovarren — chcecie państwo dowiedzieć, gdzie się obecnie znajdujecie, jaka to wyspa.

— A więc to wyspa?—rzuciła pytanie pani Rafaela.

Przybysz zwrócił się w jej stronę z ukłonem:

— Tak jest, łaskawa pani, jeżeli naturalnie [illegible] to wierzyć, bo jeżeli nie —

— Nie mamy przyczyny nie wierzyć — wtrącił Tytus.

Ovarren przygładził palcami kąty ust i rzekł:

— W takim razie uwierzycie państwo również, że jestem europejczykiem, że mój okręt rozbił się właśnie w tem samem miejscu, co wasz przed trzydziestu laty tylko nie tak szczęśliwie, bo ja zostałem sam z całej załogi, mój zaś statek poszedł na dno.

— Ale pańskie stroje? — pytał baron Puddingraetz, przedstawiając się równocześnie Ovarrenowi.

Tamten uśmiechnął się melancholijnie.

— Na tej wyspie cofniecie się państwo o dwa tysiące czterysta lat w czasy Peryklesa greckiego.

— Jakto? — zagadnął go Gotta-Gocki — przecież czas się nie cofa nigdy z wyjątkiem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polskie Archiwum wojenne.

Pojawiło się świeżo sprawozdanie Polskiego Archiwum Wojennego z dwuletniej działalności tej instytucji naukowej (1915 — 1916) która postawiła sobie za cel zbierać i skupiać dla przyszłego dziejopisarstwa dokumenty i pamiątki, dotyczące sprawy polskiej i udziału polaków w wojnie światowej.

Nad rozwojem P. A.W.czuwa prezydjum honorowe, w którego skład wchodzą wybitni przedstawiciele nauki polskiej: prof. Dr. Oswald Balzer, ks. bisk. Dr. Władysław Bandurski, Dr. Kazimierz Chłędowski, prof. Dr. Ludwik Finkel, prof. Dr. J. Kallenbach, prof. Dr. Kazimierz Kostanecki, prof. Dr. Kazimierz Twardowski i prof. Dr. Bolesław Ulanowski. Kierownictwo spoczywa w ręku Zarządu, na którego czele stoi prof. Dr. Władysław Semkowicz, jako przewodniczący i Dr. Jan Bystroń, jako sekretarz. Sprawozdanie uzasadnia bliżej potrzebę takiej centralnej instytucji, oraz przedstawia jej organizację, która objęła siecią swych kilkudziesięciu ekspozytur znaczną część ziem polskich i zagranicy. Praca Zarządu zmierza ku temu, aby stworzyć ognisko archiwalne, mające uchronić od rozproszenia ogromny, a niesłychanie dla nas ważny materjał historyczny, dotyczący wojny, ognisko, mające wchłonąć z czasem i zjednoczyć archiwalja „wojennych“ instytucji, bezpośrednio, lub pośrednio służących sprawie polskiej w okresie wojny, z której rodzi się jedność i niepodległość Polski. Tak pojęty zbiór stać się winien własnością Narodu, winien też być po wojnie złożony w darze stolicy państwa polskiego.

Sprawozdanie kasowe Zarządu oraz Komitetów: lwowskiego, wiedeńskiego i fryburskiego, wykazuje ogólny przychód w sumie 12 146 kor. 76 hal., rozchód zaś w sumie 10 653 kor. 14 hal.

Fundusze czerpie P. A. W. ze składek prywatnych i z subwencji. Wykaz bieżących czasopism, kompletowych od początku wojny, przekracza cyfrę 200.

W dodatku do sprawozdania zamieszczone są: 1) Instrukcja dla delegatów i Komitetów lokalnychP. K. W., 2) instrukcja dla piszacych wspomnienia, zapiski i pamiętniki, 3) odezwa i kwestjonarjusz w sprawie zbierania materjałów do wojennego folkloru (wojennych zwyczajów ludowych).

P. A. W. nietylko zbiera gotowe materjały, które przynosi wojna, ale daje inicjatywę do tworzenia nowych, starając się zwłaszcza modne dziś, a przeważnie mało wartościowe pamiętnikarstwo skierować na takie tory, aby z nich kiedyś nauka miała rzeczywisty pożytek.

Zarząd P. A. W. ma tymczasową siedzibę w Krakowie i mieści się w gmachu Akademji Umiejętności (ul. Sławkowska 17).

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezd.** złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Janostwo Mikołajczakowie W. Berlińska 7 z okazji ślubu 20 mk. J. Stankowski Buk 1 mk. Irena, Wanda i Zofja Kropaczewskie zamiast wieńca na trumnę śp. Franciszki Adamczewskiej z Pleszewa 10 mk. D. 1, G. F. G. wygrane w preferansa 5, Feliks Mocek 25, Gabrjela Cybowa w miejsce kwiatów imieninowych dla pani Dr. Bolewskiej z Krotoszyna 5 mk. Kaziński z pola 6,70 mk. J. Drożdżyński Poznań w miejsce wieńca na trumnę śp. Rosińskiego 15 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 217 298,76.

— * **Na Głodnych** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Na ślubie Leona i Walerji z Ankiewiczów Walkiewiczów w Obrze mk. 16. Janka Bogajewiczówna z Międzychodu zebr. od kwiatki sypiących 32 dziewczynek 17,70 mk. St. Hubertowa Jarocin zam. dekoracji na Boże Ciało 15 mk. M. N. 5 mk. Sewerynostwo Samulscy Poznań w miejsce wieńca na trumnę śp. Marji Dankowskiej z Ociąża 20 mk. P. K. Krempa p. Ostrowo 300 mk. K. R. 10 mk. Nowakowska Września 20 mk. Tadeuszowie Parczewscy zamiast wieńca na trumnę śp. Heleny Mieczkowskiej 30 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 29 572,91.

— * **Na kolonje wakacyjne** Stella zebr. u nas: Szyfter z ul. Ludwiki 100 mk. — Razem z poprzednio kwit. 305 mk.

— * **Na bibljotekę Kraszewskiego** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Fliegerowa 20 mk. Marjanowie Kratochwillowie w miejsce kwiatów na trumnę śp. Franciszki Adamczewskiej 20 mk. Razem z poprzednio kwit. 40 mk.

— * **Na bydgoskie kółko ziemianek** zebr. w administracji naszej: Helena Znaniecka z Łąkocina 100 mk.

— * **Na żłóbek farny** zebr. w adm. naszej: Kazubowska w miejsce światła na Boże Ciało 5 mk.

— * **Na muzeum w Rapperswilu** zebr. w administracji naszej w dalszymz ciągu: S. G. żołnierz z Litwy 5,20 mk. Razem z poporzednia kwit. 66,20 mk.

— * **Na Chleb św. Antoniego** złożono w administracji naszej w dalszym ciągu: J. H. i J. S. 4 mk. Wojciechowska, Żydowo, 5,10 mk. Jachecki, kanonier, 12 mk. Razem z poprzednio kwit. 28,10 mk.

Dnia 16. b. m. zmarł członek Rady Nadzorczej ś. p.

Władysław Rosiński

administrator dóbr Bielaw i Separowa.

Będąc od założenia gorliwym członkiem Rady Nadzorczej, wspierał nas bezustannie swą światłą radą i pomocą.

Cześć Jego pamięci! 6263

Zarząd i Rada Nadzorcza „Rolnika“ w Grodzisku.

Kurs handlowy

Pocz. w sobocie, 3. lipca 1917. Dokładne wykształcenie we wszystk. przedmiotach handl. włącz. stenografji i pisania na maszynie. Powtórzenie kursu bezpłat. Prospekty gratis u pedla zakładu, ul. Berlińska 4. (wila ogrod.), oraz w sekretarjacie przy ul. Wittelsbacha 3. tamże zgłoszenia od godz 9—1. i 3—6. Godz. przyjęć dyrektora: ul. Berlińska 4. codz. od 12-1/2 1. ul. Wittelsbacha 3 codz. od 5-6. (Nr. tel. 1961.) 5939

Pedagogium

(Zakład przygotowawczy Heimanna)

Oddział szkoły handlowej.

BANK LUDOWY INOWROCŁAW

załatwia wszelkie interesy bankierskie

Konwersje hipotek

z znacznemi korzyściami dla ziemian

Rachunki czekowe

z wielkiemi dogodnościami dla wpłat i wypłat

Udziały członków

przynosiły **8 procent** dywidendy.

Adres: 5867

Bank Ludowy, Inowrocław (Hohensalza).

Hurtownie. Detalicznie!

Woale

dopra nia

woale jedwabne, materjały jedwabne w wszelkich jakościach korzystnie do nabycia.

Gebr. Mendelsohn

skład sukna.

Ulica Kramarska 19/20. naroż. ul. Marszałarskiej.

Próbki wysyła się. W niedziele zamknięte!

Biuro Ekonomiczno-Rolnicze

Jan Preibisz Chełmża (Culmsee WPr.)

Zakładanie i prowadzenie ksiąg rachunkowych

Ustawianie bilansów

Załatwianie wszelkich spraw podatkowych. 6219

Zabezpieczenie od gradu: Tow. Północno-Niemieckie (Norddeutsche)

Zabezpieczenie od ognia: Tow. Akwizgr-Monachijskie (Aachen-München.)

NORA lakier na paznogcie

jest niezbęd. do pielęgnacji paznogci

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1817

Szkoła handlowa PREISSA

w Poznaniu, ul. Rycerska 29. nar. ul. Ludwiki.

Założona 1893. Telefonu nr. 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się **5. lipca** 5221

Kursy kwartalne i półroczne. Nauka gruntowna i praktyczna. Tygodn. 30 lekcji obowiązkowych. Książkowość roln. — Prakt. kursy uzupełniające. Obszerne prospekty na żądanie.

Rewizje ksiąg handlowych i rolniczych, opodatkowan a i reklamacje. DYREKTOR.

Praca

Książkowa - kasjerka,

pracując lat kilkanaście w hurtownem przedsiębiorstwie biegła w rachunkach i zestawianiu bilansu

poszukuje miejsca

najchętniej na wsi.

Zgłosz. upr. się do eksped. Kurj. Pozn. pod nr. **6217.**

Potrzebna od 1. lipca

kantorzystka

z ładnym charakterem pisma. Zgłoszenia z podaniem pensji i dołączeniem kopji świadectw przyjmuje eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. **6200.**

Dzierżawy.

Poszuk. się umieszczenia

w przyzwoitym domu z całkowitem utrzymaiem dla dziesięcioletniej sierotki uczęszczającej do jednej z tutejszych szkół.

Warunek; macierzyńska opieka możliwie u samotnej osoby.

Offerty pod nr. **6230** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Od 1. 8. ewentl. prędzej poszukuję posady jako

zbożowiec

z dłuższą praktyką. wolny od wojskowości. Łaskawe zgłoszenia proszę do niniejszego pisma pod nr **6249.**

Książkowy poszukuje za wynagrodzeniem

pobytu na wsi

lub **leśniczówce** przy dobrem odżywianiu. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje eksped. Kuriera Pozn. pod nr. **6227.**

Książkowa

obeznana z podwójną książkowością, znajdzie zaraz trwałe stanowisko

w banku Kratochwill & Pernaczyński,

Poznań, plac Wilhelmowski 18. 6242

Sprzedaże

Kilka koni

z ciężkiej pracy i 6235

powózkę jako i **szkutę**

na 3000 ctr. mam do sprzedania.

W. Pierzchalski, Poznań,

ul. Sienna 3.

Przedsiębiorstwo prac podziemnych.

Z powodu służby wojskowej **przyjmuję obecnie tylko po południu od 3 — 5.**

Zamiejscowych lub zamówionych także od 1/2 12—1/2 1. w południe.

Dr. Karwowski

specjalista w chorobach skóry i pęcherza. 6204

LODOWNIE

(szafy do lodu) jedno i dwuskrzydłowe **Eschebacha** dobrze chłodzą, mało lodu potrzebują dostarcza zaraz ze składu 6214

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 8.

Zajęcia w Poznaniu

poszukuje zaraz

urzędnik gospodarski

wolny od wojska, w danym razie z kaucją.

Łaskawe oferty upraszam do Kurjera Poznańskiego pod nr. **6254.**

Zarząd bursy Macierzy Szkolnej dla dziewcząt w Cieszynie

poszukuje kierowniczki bursy

od 1. września rb. Wymagana jest dobra znajomość gospodarstwa domowego i wykształcenie, kwalifikujące do nadzoru pedagogicznego. Wynagrodzenie oprócz mieszkania i pełnego utrzymania wyniesie miesięcznie koron 50.— lub więcej, zależnie od liczby pensjonarek. Zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Cieszynie** do 15 lipca 6013

Kupna

Sitowie, rogóźie i trzcinę

w wysyłkach wagonowych kupuje **W. Lutomski, Inowrocław.** (Hohensalza)

Siatki na włosy

w najlepszym gatunku poleca **S. Kaczmarek,** ul. Rycerska 2. 5705

Panienka

obeznana z gospodarstwem wiejskiem cośkolwiek z szyciem i prasowaniem bielizny potrzebna zaraz na majątek 500 morg. 4146

H. Wardzińska, w Grudziądzu (Graudenz) Petersilienstr. 6

Perfumy artykuły toaletowe francuskie i angielskie

oraz wszelkie 5707

jeszcze we wielkim wyborze poleca

S. Kaczmarek, ul. Rycerska 2.

PERLA błyszcz na paznogcie

do znakomitej pielęgnacji paznogci

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1817

Kupuję stare wózki dziecięce choć popsute.

Reparacje wózików dziecięcych

wykonuje szybko i tanio

M. Grabarczyk, Poznań

Wilhelmow. 20. wejśc. z bramy

Polecam ogrodnika

znakomitego pierwszorzędnego, do prowadzenia ogrodów na wielką skalę, który miejsce objąć może każdej chwili. O łaskawe oferty upr. pod nr. 111 pod moim adresem: 6224 **L. Marciniec,** prezes towarzystwa ogrodniczego Poznań, ul. Podgórna nr. 14.

Urzędnik gospodarczy

w starszym wieku, z małą rodziną, z kilkoletnią praktyką, poszukuje zaraz lub później przy skromnych wymaganiach **posady.** Zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. **6194.**

Ożenki

Kupiec, bławatnik, przyst. blondyn, lat 27, posiadający 10 tys. mk obecnie przy wyższym sztabie w polu, pragnie nawiązać korespondencję w celu późniejszego

ożenku

z panienką w wieku do 28 lat, z lepsz. wykszt. przystojną, miłą, dobr. usposobienia, posiadającą odpowiedni majątek.

Łask. oferty z fotografją, która się zwraca upr. się do eksped Kurj. Poznańskiego pod nr. **6203.**

Dyskrecja zapewniona.

Młody inteligientny królewiak, szlachcic, poszukuje znajomości inteligientnej młodej (17—21 lat) panienki celem późniejszego

ożenku.

Zgłoszenia tylko z fotografią do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **6246.**

Nowy polski zakład renowacyjny 9129

dla męskiej i damskiej garderoby.

Henryk Lück - Poznań,

ul. Wilhelmowska 18. (przy kościele świętego Marcina)

Wykonuję reparacje, czyszczenia, odprasowywanie, przerabianie, wszelkie prace wojskowe i t. p.

Mody męskie podług miary pod gwarancją dobrego leżenia.

Mody męskie podług miary pod gwarancją dobrego leżenia.

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów

Cuestrin-Altstadt.

Ul. Berlińska 6.

Ucznia i wolontarjusza

poszukuję zaraz do mej drogerji.

St. Wawrzynowicz,

6147 Drogerja pod Aniołem

Tuchola Pr. Zach. Tuchel Wpr.

Poszukuję zaraz lub od 1. 7. 17

ucznia

z lepszem wykształc. do drogerji Zgłoszenia przyjmuje 6234

J. F. Grochowski, Kożenin.

Drogerja pod Aniołem.

Kto przyjmie za wynagrodzeniem starszego pana z czworgiem dzieci od 8—12 lat na

wieś lub leśniczówkę

w czasie pomiędzy 20. lipca a 20. sierpnia. Wygód nie wymaga się pod żadn. względem a zato swobody wzajem., świeżego powietrza i wiejskiego odżywiania. Zgłosz. upr. się do eksp. nin. pisma pod nr. **6231.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek.

Dodatek do numeru 138. Kurjera Poznańskiego

Poznań, czwartek dnia 21. czerwca 1917.

O przyszłość naszego rzemiosła.

Z powodu walnego zebrania Zw. Tow. Przemysłowych.

Związek Towarzystw Przemysłowych odbył w niedzielę swe doroczne zebranie delegatów, na którem oprócz zwykłych sprawozdań z działalności zarządu związkowego, omawiano nader aktualną sprawę, a mianowicie przyszłość rzemiosła naszego. Już z sprawozdania Zarządu wynikało, iż sprawa rzemiosła naszego w przyszłości ustawicznie zajmowała Zarząd z jego ruchliwym prezesem p. Filipowiczem na czele, jak niemniej grono osób poważnych, powołanych przez zarząd związkowy do wspólnej pracy. Przebijało z opisu działalności związkowej, że i na ustrój Związku nie pozostała wojna bez wpływu. Gdy dotychczasowem głównem zadaniem Związku było wpływanie na rzemieślników, zorganizowanych w licznych naszych Towarzystwach Przemysłowych, w kierunku oświatowo-wychowawczym, to zdaje się, że kierunek ten uległ zmianie, i to zmianie korzystnej. Nie ma to oczywiście oznaczać, jakoby kierunek oświatowy Związek miał porzucić, ale nie ma on być tylko wyłącznem zadaniem Związku. Związek Tow. Przemysł. zaczyna przeobrażać się w rzeczywistego przedstawiciela rzemiosła naszego, mając nietylko jego moralną lecz i materjalną stronę na względzie. Zmianę tę należy powitać z jaknajwiększem uznaniem dla jej inicjatorów i życzyć należy, aby praca Związku znalazła należyte zrozumienie u wszystkich rzemieślników naszych.

Pierwszym wynikiem pracy Zarządu związkowego w nowym kierunku było rzucenie na niedzielnem zebraniu delegatów inicjatywy do tworzenia spółek zakupu surowca. Inicjatywę tę przyjęli zebrani przedstawiciele rzemiosła naszego z jak największym zapałem, czego dowodziła obszerna i z wszech miar rzeczowa dyskusja. Było to zresztą zrozumiałe, bo przecież wojna obecna wykazała aż nadto, jak wielką doniosłość mają organizacje gospodarcze i jak brak ich dał się rzemieślnikom naszym we znaki. Istnienie spółek rzemieślniczych dla zakupu surowca ma nietylko wielkie znaczenie na czas trwania wojny, ale przedewszystkiem na czas przejścia do gospodarki pokojowej. Jak przewidzieć już teraz można, nie ukończy się równocześnie z wojną orężną także wojna gospodarcza, trwać ona będzie nadal i wzmożonych wysiłków, nie jednostek, lecz silnych tworów gospodarczych będzie trzeba, aby wydobyć z zagranicy potrzebny surowiec i dostarczyć go rzemieślnikowi. Bez surowca nie będzie rzemieślnik mógł egzystować i zejdzie do roli zwykłego robotnika.

Dla tego tworzenie silnych organizacji celem sprowadzania surowca jest nieodzowne, jeżli nie chcemy, aby czas powojenny nie zastał nas nieprzygotowanych. O istocie i tworzeniu takich spółek oraz o pracach przedwstępnych referował obszernie prezes związkowy p. Teodor Filipowicz. Myślą przewodnią referenta było oparcie tworzyć się mających spółek o Towarzystwa Przemysłowe i ich Związek. Spółki przyjąć mają formę naszych Rolników i Banków ludowych. Utworzyć je należy wszędzie, gdzie znajdują się Tow. Przemysłowe. Dla poszczególnych zawodów rzemieślniczych utworzyć należy osobne spółki i przyłączyć je do centrali, którą tworzyć powinno przynajmniej 15 spółek. Podtrzymać należy koniecznie system płacenia gotówką, który tak doskonale zaprowadził się w czasie obecnej wojny.

W dyskusji nie zapoznawano trudności, na jakie spółki surowcowe napotkają. Zwłaszcza sprawę kierowników spółek, od których sprawność spółki w znacznej mierze zależeć będzie, poddawano należytej ocenie. Domagano się współpracy i pomocy kupiectwa i kół inteligencji naszej. Wskazywano przedewszystkiem na to, że tylko silne i dobrze ufundowane spółki podołają swemu zadaniu i radzono tworzenie spółek dla poszczególnych zawodów narazie z siedzibą w Poznaniu dla całego Księstwa. Cały szereg wskazań dla utworzyć się mających spółek zawierał nadzwyczaj przedmiotowo opracowany wniosek Towarzystwa pleszewskiego. Wszystkie te głosy będą niewątpliwie cennem drogowskazem dla Zarządu związkowego przy jego dalszej twórczej pracy. O ile uda się w czyn wprowadzić zamierzania Związku, a udać się musi, nabierze Związek Towarzystw Przemysłowych znaczenia równorzędnego z innemi wielkiemi organizacjami gospodarczemi. Oby tylko nie ustawał ani na chwilę w pracy w obranym kierunku i dopomógł rzemiosłu naszemu do wzbicia się ponad jego dotychczasowy poziom.

— i —

Prasa niemiecka przeciw uchwałom krakowskim.

Prasa niemiecka zajmuje się żywo uchwałami krakowskiemi i rozpatruje je pod kątem widzenia polityki polskiej, zainaugurowanej aktem z dnia 5. listopada. Urzędowa »Deutsche Warschauer Ztg.« powtarza za »München-Augsburger Ztg.« artykuł, który brzmi jak następuje:

„Dnia 1. maja — pisze wymieniony dziennik — Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie pod naciskiem społeczeństwa polskiego i stronnictw politycznych zwróciła się do obydwuch rządów okupacyjnych z żądaniem tymczasowego rządu z polskimi ministrami.

Podczas Zielonych Świątek oświadczyło się Koło Polskie Parlamentu wiedeńskiego za „Polską niepodległą z dostępem do morza", a podczas otwarcia Parlamentu Polska Partja Ludowa wyraziła życzenie „połączenia wszystkich dzielnic, zamieszkałych przez polaków."

Znajdą się tacy, którzy czytając o tych żądaniach, przypomną sobie postulaty pokojowe wszechniemców, ale przytem trzeba uczynić zastrzeżenie, że naiwność polaków opiera się na zgoła innej podstawie.

Bo czyż polacy są tym zwycięskim narodem, który dzierży w swem ręku te kraje, których pożąda? Bynajmniej. Polacy odgrywali w tej wojnie przeważnie bierną rolę; drobna ich część tylko — legjony — walczyła w szeregach austryjackich wprawdzie z męstwem, którego nikt nie umniejsza, które jednak nie wystarczyłoby do samodzielnego oswobodzenia chociażby małej części tego kraju, w którym mają budować własną państwowość. Komuż więc to myślą polacy imponować swojemi żądaniami?

Oswobodziciele nie oczekiwali wdzięczności — byłoby to z ich strony głupotą. Lecz jednego można było się spodziewać, choćby od pewnej części społeczeństwa polskiego — to realnego uświadomienia sobie sytuacji politycznej i wojennej i pewnej obawy — ośmieszenia się.

Czy polacy zdają sobie istotnie sprawę z tego, co czynią? Bo nietylko, że napierają o jaknajszybsze wypełnienie danych im obietnic, lecz żądają ponadto tak szerokiej niepodległości, jakiej im nikt nie przedstawiał a równocześnie takich granic, o jakich akt z 5. listopada zgoła nie wspomina. Zwykłe zastanowienie się wystarczyłoby do zrozumienia, że te dwa żądania wykluczają się nawzajem pod względem politycznej możliwości. Im bardziej bowiem przyznana im samodzielność będzie się przekształcała w niepodległość, tem mniej — rzecz przez się zrozumiała — mogą się spodziewać, by im przydzielono choćby część Litwy, której obecnie również pożądają.

Pod tym względem czytelnik niemiecki, obeznany z elementarnymi zasadami zabezpieczenia militarnego — nie potrzebuje chyba dalszych wyjaśnień.

Lecz polacy krakowscy poszli jeszcze dalej. Nietylko przekroczyli granice aktu 5. listopada, lecz zarazem podkopali swym zachowaniem się grunt, który im przygotowała proklamacja obu cesarzów. Nieopatrznie podsuwają sami wątpliwości, czy akt ten ma być ostatecznie urzeczywistnionym a nadto jeszcze grożą, że nie przyjmą tego podarku!

Rada Stanu mianuje swe żądania „niewzruszonem ,jeżeli linja polityczna państw centralnych, nakreślona przez akt 5. listopada ma być podtrzymaną przez opinję publiczną w kraju". A w motywach dodano jeszcze następujące zdanie:

— „Zachwiało się nawet przekonanie o potrzebie oparcia niepodległego państwa polskiego na wolnym związku z państwami centralnymi."

Tak, nie jest to wprawdzie polityka sentymentu, lecz nie jest to również polityka realna.

Warunkiem polityki 5. listopada była zasada, że nietylko polacy mają mieć korzyść, ale zarówno i państwo niemieckie ma odnieść pożytek z polityki, przyjaznej dla Polski.

Skoro jednak dziś galicjanie zasadę tę odwracają i pragną budować państwo samodzielne kosztem jego budowniczych — to oczywiście budowa ta nie wzniesie się zbyt wysoko.

Co się zdarzało często w dziejach Polski, to i teraz się powtarza: polacy nie zdają sobie sprawy z niepewności gruntu, na którym agitatorzy i ideolodzy wznoszą zamki lodowe.

Czego mogą się polacy spodziewać od Rosji, o tem mogli się przekonać w tych dniach ze słów, wypowiedzianych przez rosyjskiego ministra aprowizacji do posłów fińskich: gdy mu przypomnieli przyrzeczenia dane polakom, odparł, że są one jedynie czysto teoretyczną rezolucją, która ma oznaczać tylko autonomję z obszerną swobodą.

Przyrzeczenia niemieckie nie były „czystą teorją", lecz miały one też swe przesłanki. Ich praktyczne urzeczywistnienie będzie zawisłe od pewnych warunków, a pierwszym z nich jest ten, byśmy nie ponieśli szkody w interesach własnego naszego narodu."

Podobne uwagi, zalecające polakom powściągliwość w polityce, zamieściła »Koeln. Ztg.« w num. 569 pod nagłówkiem „Nieco więcej dojrzałości", które z widoczną satysfakcją powtarza tutejszy »Posn. Tagebl.«

»Koeln. Ztrg.« dowodzi, że żądanie polaków Polski „od morza do morza", wypowiedziane przez uchwały krakowskie, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, jest nierealne. Pismo kolońskie przypomina, że Polska zapowiedziana 5. listopada 1916 r. zawdzięcza swe istnienie i swą przyszłość jedynie i zupełnie wolnej woli obu mocarstw okupacyjnych i że niemiecka, austryjacka i węgierska krew wywalczyła polakom wolność z pod jarzma rosyjskiego. „Jeżeli od tych mocarstw za to żąda się ni stąd ni zowąd części ich tworów państwowych pod pretekstem, że obszary te ongiś były polskie, to jest to żądanie dziecinne, zarozumiałe. Zwycięzenie rosjan pod Tannenbergiem i nad jeziorami Mazurskiemi, walki, które rozwinęły się po przełamaniu frontu pod Gorlicami i Tarnowem w pierwszym rzędzie wywalczono dla dobra Niemiec i Austro-Węgier; okoliczność, że oznaczają one równocześnie uwolnienie Polski ostatecznie nie jest dla nas powodem do oddania naszych obszarów po tamtej stronie Wisły, uwolnionych od rosjan, Polsce, takiej Polsce, która sądząc według wydarzeń krakowskich nie przyjęłaby ich nawet z wdzięcznością, lecz z gestem pańskim, w gruncie rzeczy dziwiącym się, że nie otrzymała jeszcze więcej. Jest to postępowanie bardzo zarozumiałe i należy raz wyraźnie przypomnieć o tem, że ostatnie kości nie padły jeszcze w sprawie Polski, a czyny lub słowa jak krakowskie, nie są odpowiednie do zachęcenia rządów obu władz okupacyjnych do dalszego postępowania na drodze, na którą wstąpili dla dobra Polski aktem z dnia 5. listopada."

W dalszym ciągu »Koeln. Ztg.« mówi o pracach przygotowawczych, które niemcy wykonały w Królestwie dla państwowości polskiej. Budowano koleje, szosy, utorowano drogę do szkolnictwa narodowego, podniesiono pod względem sanitarnym stosunki w miastach. Polacy żądają np. własnej jurysdykcji, a nie mają dostatecznej ilości urzędników.

Według aktu 5. listopada budowa Polski postępować miała z Niemcami i Austro-Węgrami. Organ półoficjalny kolońki powiada, że sądząc po popisach krakowskich bodaj wolą polacy pójść przeciw obu mocarstwom.

„Lecz może ujrzą po pierwszym zapale, że znajdowaliby się tem samem na drodze, która wprost sprzeciwia się myśli z dnia 5. listopada 1916, i że rzecz poczęta skończyć się może na niczem, jeżeli przesłanki, wśród których rządy obu mocarstw okupacyjnych postanowiły ogłosić nowe królestwo, zniszczone będą ze strony polskiej. Niechaj polacy dbają o to, aby państwo ich powstające nie poniosło szkody, ponieważ szereg dzikich politvków nie poznaje już lub nie chce poznać przesłanek, wśród których dawne marzenia polaków o wolności i samodzielności zostało urzeczywistnione. Nie siły Polski przybliżyły to dawne marzenie do sfery rzeczywistości, lecz zwycięskie mocarstwa tej wojny światowej, Niemcy i Austro-Węgrzy. Jesteśmy to winni umarłym i przyszłości naszej ojczyzny, aby Polska nie stała się znowu rosyjskim terenem koncentracji wojsk przeciwko nam; dalej zaś, aby nawet w nowem państwie polskiem nie powstała organizacja państwowa, która gorzej niż Rosja zagrażałaby nam z boku. Jeżeli gra, którą grano w Krakowie, dalej pójdzie, to w Niemczech i Austro-Węgrzech pojawią się same z siebie rozważania, czy głowom, w których zapał wolnościowy tak zniszczyć może trzeźwy rozsądek, pozostawić można budowę tego, co przed 5. listopada 1916 uważano za wykonalne."

»Posener Tageblatt« do tych uwag dodaje, że rozważania takie nie przyniosą żadnej korzyści. Nie słowa, lecz czyny nastąpić powinny.

Z Królestwa.

Arcybiskup warszawski a aprowizacja. Z inicjatywy ks. arcybiskupa Kakowskiego odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli społeczeństwa w sprawie aprowizacji kraju. Przybyło na nią, na zaproszenie J. E. ks. Arcybiskupa, kilkadziesiąt osób, reprezentujących duchowieństwo, Rady miejskie prowincjonalne, sejmiki ziemskie, rady opiekuńcze, komitety ratunkowe, Centr. Tow. Rolnicze i Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego. — Obrady zagaił i przewodniczył im ks. Arcybiskup w asystencji pp. burmistrza, inż. Piotra Drzewieckiego, prezesa R. G. O., Eustachego ks. Sapiehy, dyrektora Tow. Przemysłowców, Andrzeja Wierzbickiego i J. Steckiego z Łańcuchowa.

Treść obrad wypełniły przemówienia przedstawicieli Rad miejskich: warszawskiej i łódzkiej, o sytuacji obecnej pod względem aprowizacji w miastach, p. Steckiego o stanie aprowizacji w okupacji austryjackiej, oraz referat przedstawiciela Centr. Tow. Roln., p. Zygm. Chrzanowskiego o widokach urodzajów w r. b. i o współdziałaniu rolników ludności miejskiej, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili zaproponowaną przez burmistrza Drzewieckiego rezolucję.

Po uchwaleniu rezolucji zabierali jeszcze głos pp. Eustachy ks. Sapieha w sprawie ewakuacji ludności miejskiej na wieś i radca Jelski o stosunkach rolnych w kraju, poczem na wniosek radnego inż. A. de Rosseta, przyjęty przez powstanie z miejsc, zebrani dali wyraz hołdu dla arcybiskupa i podziękowania za jego inicjatywę i współudział w pracy społecznej.

—

Z Tymcz. Rady Stanu. Na wczoraj zwołano posiedzenie t. zw. „Komisji połączonej", której zadaniem będzie załatwienie projektów, dotyczących organizacji rządu Królestwa Polskiego i reorganizacji Rady Stanu. W skład komisji z ramienia Rady Stanu wchodzą pp: St. Bukowiecki, St. Dziewulski, L. Grendyszyński, St. Janicki, A. Kaczorowski, W. Kunowski, M. Łempicki, A. Łuniewski, J. Mikułowski Pomorski, J. Piłsudski, ks. H. Przeździecki, W. hr. Rostworowski i A. Śliwiński.

Z poza Rady Stanu zostali zaproszeni: pp. Józef Buzek (bezpart.), Zygmunt Chmielewski (L. P. P.), Zdzisław ks. Lubomirski, Eustachy ks. Sapieha, Jan Stecki, Adam hr. Tarnowski, Juljusz hr. Tarnowski (bezpartyjni), Stanisław Thugutt (P. S. L.), Antoni Wieniawski (bezpart.) i Bronisław Ziemiecki (P. P. S.)

Komisja ta ma być w dalszym ciągu powiększona.

—

Z życia stronnictw w Warszawie. »Nowa Gazeta« donosi: „Stronnictwa polityczne: Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych, Polskie Stronnictwo Ludowe, Partja Niezawisłości Narodowej, Polska Partja Socjalistyczna po ustaleniu wspólnej linji z dziedziny obrony haseł demokratyzmu i niezależnej polityki narodowej, zawarły porozumienie dla łącznego w sprawach tych występowania. Dla stałego kontaktu wyłoniona została komisja, złożona z delegatów poszczególnych stronnictw."

—

Zjazd hygjenistów polskich, zapowiedziany w Warszowie na dwa ostatnie dni czerwca i pierwszy dzień lipca, będzie niewątpliwie doniosłym zarówno ze względu na liczbę uczestników, jak i liczbę zgłoszonych referatów, których dotychczas jest przeszło 100. Uświetni program zjazdu projektowana wystawa dydaktyczno-poglądowa surogatów środków spożywczych, leczniczych oraz wyrobów i swojskich środków lekarskich.

Władze okupacyjne austryjackie zawiadomiły Komitet Organizacyjny, że pozwolenia na przejazd do Warszawy będą udzielane w okupacji austryjackiej po okazaniu zaproszenia na Zjazd miejscowym władzom

—

Zjazd księży prefektów rozpoczął we wtorek swoje obrady i trwać będzie trzy dni następne. Doniosłe ma on znaczenie dla nauki religji w szkołach i religijno-moralnego wychowa-

Mały feljeton.

Komisja językowa przy Tow. Przyj. Nauk Poznańskiem odbyła swe posiedzenie w poniedziałek. Zagaił je w miejsce zmarłego prezesa śp. prof. Karwowskiego radca p. Dr. Ludwik Mizerski, poświęcając serdeczne słowa pamięci zgasłych w ostatnim czasie dwuch członków: prof. Karwowskiego i prof. Drygasa. Zaczem nastąpiły wybory; przewodniczącym Komisji wybrano prof. Dr. Łęgowskiego, a sekretarzem ks. Cieszyńskiego.

Z kolei p. Dr. Dobrzyńska zakomunikowała życzenie sekretarza Akademji Umiejętności, prof. Ułanowskiego, aby Komisja językowa dostarczyła Akademji uchwały swe co do ujednostajnienia pisowni.

W związku z tem rozpatrzono ponownie uchwały z 13 kwietnia br. i uchwalono przesłać do Krakowa następujące uwiadomienie:

Komisja językowa godzi się na wszystkie zasady, wyrażone w projekcie Akademji, z wyjątkiem trzech, mianowicie:

1) Przeciwna jest temu, aby dopuścić pisownię »ia« w wyrazach, jak Priam, fiołek obok jedynie właściwej Pryjam, fijołek itp.

2) przeciwna jest temu, by zatrzeć różnice między rodzajami, używając końcówki »ymi« »ymi«; — więc zaleca pisać w liczbie poj. »ym« w rodzaju męskim, »em« w rodzaju nijakim; w liczbie mnogiej »ymi« w rodzaju męskim osobowym (z dobrymi mężami) — »emi« w rodzaju męskim nieosobowym, żeńskim i nijakim (dobremi końmi, dobremi kobietami, dobremi dziećmi).

3) Komisja językowa orzeka się za zachowaniem apostrofu w odmienianiu imion własnych obcego pochodzenia, więc Racine'a, Compte'a itp.

Zaznaczyć jednak trzeba, że uchwały powyższe przeszły tylko większością głosów, a nie jednomyślnie.

Komisja językowa uprasza zarazem Akademję Umiejętności by zechciała ustalić używanie wielkich liter, zalecając by pisano wielkiemi literami nazwy miejsc jak Plac Sapieżyński, Morze Czarne, Literatura Polska, boć pisze się Krakowskie Przedmieście, Żelazna Brama. Jednakowoż, gdy chodzi o dłuższe tytuły książek, należy tylko pierwszy wyraz wielką pisać literą.

Poczem przygotowano materjał na przyszłe zebranie i uchwalono, że zebrania odbywać się będą stale co 1. i 3. poniedziałek każdego miesiąca o godz. 5. Prezes doniesie o tem w dziennikach.

X. C.

—

Nasi artyści za granicą. Członkowie opery warszawskiej: p. Janina Gołkowska i p. Stanisław Gruszczyński, wystąpili ub. soboty w operze królewskiej w Berlinie, zdobywając sobie szturmem publiczność i krytykę berlińską. Panią Gołkowską pamiętamy z gościnnych jej występów w teatrze naszym w Poznaniu. Było to w r. 1914, kiedy to karjerę swą artystyczną rozpoczynając, debiutowała właśnie na scenie naszej w roli Carmen. Wówczas to, zarówno głos jej, jak i świetna gra aktorska, wywołały wśród nas szczery entuzjazm. To też miło usłyszeć obecnie po czterech latach, co o debiutantce naszej piszą obcy, którzy — należy to podkreślić — dla talentów polskich zazwyczaj mało mają chętnych słów uznania.

Artyści wspomniani wystąpili w „Aidzie", p. Gołkowska jako Amneris, p. Gruszczyński jako Radames, »Berl. Tagebl.« zauważa na wstępie, że publiczność (teatr był wyprzedany) zgotowała artystom przyjęcie owacyjne; oklaskom i wywoływaniom nie było końca; takiego entuzjazmu dawno już nie obserwowano w Berlinie. I wszystko to było uzasadnione. Gdyż p. Gruszczyńskiego „poznaliśmy jako śpiewaka o głosie niezwykle pięknym, doskonale wyszkolonym i mieniącym się prawdziwemi blaskami tenoru bohaterskiego, który nadto grą pełną temperamentu umiał kreowanej przez siebie postaci nadać silne piętno prawdy artystycznej. P. Gołkowska w roli Amneris porwała nas swym szlachetnym i pełnym mezzosopranem, roztaczającym urok niezwykły zwłaszcza w średnicy i tonach niższych. Pod względem gry aktorskiej dobyła artystka olbrzymią sumę namiętności demonicznej, obok zachowania godności jak na córkę królewską przystało. Goście wykonali swe partje w języku polskim, i to — o ile języka tego nieznający może ocenić — z świetną dykcją, czego o berlińskich artystach bez wielu zastrzeżeń powiedzieć nie można".

To samo mniejwięcej powiedział krytyk »Berl. Lokal-Anz.«, który sławiąc głos p. Gołkowskiej, podniósł również jej „wyjątkowy talent aktorski i orywający temperament". O p. Gruszczyńskim zaś powiedział, że „dźwięczny głos, posiadający świeżość młodzieńczą, z zadziwiającą wręcz łatwością sięga każdą wysokość", oraz że „odnosi się wrażenie, że dla głosu jego nie istnieją wogóle żadne trudności".

Dla polaków, którzy byli na przedstawieniu obecni, wieczór ten był wielką uroczystością i miłą niespodzianką, pozostawiającą niezatarte wrażenie; artyści bowiem, jak wyżej wspomniano, śpiewali po polsku — fakt nienotowany dotychczas w kronikach opery Królewskiej.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja opery Królewskiej rozpoczęła już podobno z artystami naszymi pertraktacje w celu pozyskania ich do grona stałych członków swej opery. Cóż na to powie opera warszawska pod nową dyrekcją p. Korolewicz-Waydowej?

Nasz korespondent donosi z Kopenhagi: Pisma rosyjskie podają szczegóły o wielkiem powodzeniu, jakiego doznają na scenach rosyjskich nasi artyści. I tak: ulubieńcy publiczności warszawskiej: pani Niewiarowska i p. Szczawiński, zbierają laury na scenie teatru „Polace" w Piotrogrodzie. Dzienniki piotrogrodzkie podkreślają zarówno stronę wokalną, jak lekkość, szyk i inteligentną grę naszych artystów.

B. artystka teatru „Małego" w Warszawie p. H. Lenartowicz, po sezonie w farsie Bielajewa, została zaangażowana na sezon letni do jednego z najlepszych teatrów frsy pod dyr. Saburowa. Na sezon zimowy p. Lenartowicz jest zaproszona do farsy Aruczynina do Kijowa.

Wreszcie reżyser polskiej operetki w Moskwie, p. M. Domosławski, święci obecnie tryumfy jako reżyser rosyjskiej operetki w Tyflisie.

nia młodzieży. Inicjatywa zjazdu tego świadczy o nieustannej trosce ks. ks. prefektów o podniesienie poziomu wykształcenia i wychowania religijnego młodego pokolenia polskiego, które przecież powinno być wszechstronnie uzbrojone do walki życiowej i pracy narodowej.

Doskonały i pożyteczny również pomysł powzięto, łącząc ze zjazdem ks. ks. prefektów trzydniowy kurs społeczny dla duchowieństwa, które przewodząc w większości okolic pracy społecznej, potrzebuje ustawicznie odświeżania swych wiadomości, pogłębiania ich i uzgodnienia zasadniczych metod działalności.

—

W sprawie ujednostajnienia pisowni odbyła się w Warszawie z inicjatywy Tow. Naukowego konferencja przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń naukowych i społecznych warszawskich, oraz znanych pisarzy polskich, zamieszkałych w Warszawie. Zebrani po wysłuchaniu referatu prof. Szobera i ożywionej wymianie zdań postanowili uznać zasady pisowni polskiej, ostatnio ogłoszone przez Akademję, i powiadomić o tem jej sekretarza.

—

Młodzież akademicka do ziemian. Młodzież akademicka Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej pracuje w rb. w wyjątkowo ciężkich warunkach. Wobec nastania wakacji, przerwania korepetycji, a zwłaszcza zamknięcia „Domu Akademickiego“, dającego schronisko kilkudziesięciu studentom — warunki te jeszcze się pogorszyły. Z tego powodu Zarząd „Bratniej Pomocy“ studentów Uniwersytetu warsz. postanowił skorzystać z obecności w Warszawie na Zjeździe Rolników, ziemian polskich, do których zwrócił się z „gorącym apelem do WW. Panów Ziemian o łaskawe zaofiarowanie potrzebującym studentom uniwersytetu jakiejkolwiek pracy na okres letni, gdyż z powodu zamknięcia na czas wakacyjny „Domu Akademickiego“ kilkudziesięciu kolegów zostaje bez środków do życia.“

—

Żydzi na politechnice. Pisma warszawskie donoszą: Konflikt, wynikły między rektorem politechniki a studentami żydami, przybrał tak ostre formy, że musiał wdać się w tę sprawę Senat akademicki, stając w obronie swego rektora, narażonego w uczelni i w pismach żargonowych na napaści ze strony studentów żydów. W tych dniach ukazała się w tej sprawie następująca odezwa senatu:

„W sprawie podania członków stowarzyszenia żydowskiego „Wzajemna Pomoc“ Senat akadem. Politech. na ostatniem posiedzeniu postanowił podać do wiadomości studentom następujące rezolucje: zważywszy 1) że podanie studentów „Wzajemna Pomoc“ zawiera nieprzyzwoitą i niewłaściwą polemikę z Senatem i J. M. Rektorem. 2) że podanie to było ogłoszone publicznie, zanim doszło do rąk Senatu. 3) że za czyny te niewątpliwie winni odpowiadać wszyscy podpisani, gdyż zarówno treść podania, jak jego ogłoszenie publiczne były mi dobrze znane i przez nich aprobowane — Senat uchwala udzielić wszystkim podpisanym surowej nagany. Zważywszy dalej, że w całej tej sprawie czynną rolę odegrała „Wzajemna Pomoc“ jako całość, Senat uchwala 1) przesłać Stow. „Wzaj. Pomoc“ ostrzeżenie, iż wkroczyło ono na błędną drogę, która może w dalszym ciągu źle dla Stow. pociągnąć konsekwencje i 2) wezwać je do zajmowania się tylko sprawami, które objęte są statutem Stow.“

Jednocześnie wywieszono ogłoszenie, wzywające 123 studentów żydów, wymienionych z nazwiska, do stawienia się w kancelarji politechniki w sprawie dyscyplinarnej.

—

Waluta na Litwie. Na zasadzie świeżo wydanego rozporządzenia ustanowiono — według „D. W. Ztng.“ — na obszarze naczelnego dowództwa wschodu (Kurlandja, Litwa i Białostockie) — nowe przepisy co do waluty. Zasadniczą jednostką płatniczą jest obecnie marka. W tej walucie nastąpi też w stosunku 2 mk. za rubla (a nie w rublach, jak pierwotnie ustanowiono) wykup rubli niemieckich, wypuszczonych przez Kasę Pożyczkową Wschodu. Kto nie chce zgodzić się na tę zmianę, może do 1. października r. b. złożyć w kasie powiatowej posiadane ruble niemieckie jako depozyty 4-ro procentowe a otrzyma po likwidacji Kasy Pożyczkowej zwrot w rublach rosyjskich.

W przeciwieństwie do zarządzeń w generał-gubernatorstwie warszawskiem, ruble rosyjskie zachowują na obszarze Naczelnego Dowództwa Wschodu w dalszym ciągu charakter prawnego środka płatniczego z tem jednak uzupełnieniem, że liczą się po kursie 2 marki za rubla. Każdy wierzyciel i płatnik może zawsze w tym stosunku zamieniać ruble na marki. Dłużnicy z Niemiec płacą zobowiązania swoje na Litwie rublami niemieckiemi. Przywóz i przesyłanie marek do Niemiec jest niedozwolone.

Z Galicji.

Austrja żąda zwrotu legjonistów galicjan. »Dziennik Narodowy« donosi, że w Wiedniu podczas konferencji Koła Polskiego z hr. Czerninem roztrząsano sprawę przekazania legjonów Rzeszy niemieckiej oraz podziału legjonistów wedle przynależności państwowej. Hr. Czernin miał oświadczyć, że w tej sprawie kompetencja należy wyłącznie do c. k. naczelnego dowództwa, które wychodzi z zapatrywania, że legjoniści, pochodzący z Galicji, są członkami armji austryjackiej i wobec tego nadal c. k. żołnierzami. Nie można więc pozwolić im nadal na pobyt w legjonach. Rząd rezerwuje sobie wysłanie legjonów na jakikolwiek front. Przypuszczenie, że chodzi o front, który szczególnie potrzebuje rezerw, istnieje nadal.

O ile Austrja będzie się upierać przy swem stanowisku, byt legjonów wogóle jest zakwestjonowany, ponieważ większa część pochodzi z zaboru austryjackiego, wśród korpusu oficerskiego nawet około 80—90 proc. jest obywateli austryjackich.

—

Postulaty społeczne lekarzy lwowskich. W tych dniach obradować będzie w Krakowie ankieta, zwołana przez Izbę lekarską krakowską w sprawie organizacji służby zdrowia na ziemiach polskich. Uchwały ankiety referować będzie następnie delegat galicyjskich organizacji lekarskich w Warszawie na zjeździe hygjenistów.

Jak donoszą dzienniki lwowskie, Izba lekarska lwowska wysyła do ankiety krakowskiej jako delegata swego prezydenta, któremu poleciła poruszyć podczas ankiety dwa postulaty, ubocznie z przedmiotem ankiety się łączące.

Pierwszy z nich, to żądanie, by we wszystkich uniwersytetach polskich otwarto katedry zwyczajne medycyny społecznej i by przedmiot ten był obowiązkowy dla wszystkich słuchaczy medycyny.

W Galicji postulat ten nadaje się do traktowania w Parlamencie, to też do Koła Polskiego ma się wnieść stosowne uzasadnienie.

Drugi postulat Izby lekarskiej lwowskiej zwraca się też ku Kołu Polskiemu. Izba lekarska lwowska chce zwrócić uwagę polskiej reprezentacji poselskiej na „ministerstwo zdrowia“, będące „in statu nascendi“ w Austrji i dopomina się, aby organizowaniu tego ministerstwa zapewniono taki udział w nim polskich i wogóle galicyjskich sił fachowych lekarskich, jaki odpowiada ludności, kulturze i szczególnie ważnym interesom sanitarnym Galicji.

Zjazd Kółek Rolniczych odbył się w Warszawie. Przewodniczący p. Choromański zdał sprawę z działalności Kółek Rolniczych, zaznaczając, iż trudności pracy zostały przezwyciężone, w główniejszych miastach odbyły się zebrania Kółek i rozpoczęta została praca na szeroką skalę, poczem przedstawił szereg komunikatów.

O dziesięcioleciu Centr. Tow. Rolniczego mówił następnie prof. St. Biedrzycki, zadania zaś Kółek Rolniczych omówił p. T. Wilkoński Po referatach tych wywiązała się obszerna dyskusja, która wypełniła znaczną część posiedzenia.

Następnie odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Tow. Rolniczego. — W wyniku starań C. T. R. i okręgowych Tow. Rolniczych, ziemianie z kutnowskiego złożyli na pomoc dla mieszkańców miast ogółem 50 276 mk. i 3 410 rb. 10 kop., ziemianie zaś z ziemi płockiej złożyli 2 200 marek i 6 127 rb. 95 kop.

—

Poradnia pedagogiczna. Prof. Ludwik Skoczylas zamieszcza na ten temat w „Kurjerze Lwowskim“ obszerny artykuł, uzasadniający konieczność utworzenia takiej instytucji, jakiej brak dotychczas w całej Galicji. W końcu artykułu czytamy następujące, głęboka troską o młodzież naszą podyktowane wywody.

Do szeregu względów, wskazujących na konieczną potrzebę założenia Poradni Pedagogicznej, przyłączają się dziś, w czasie wojny, nowe, bodaj czy nie najwięcej naglące. Tysiące ojców i opiekunów młodzieży porwała z domów wojna. Ciężar opieki spadł na kobiety zapracowane po całych dniach, walczące z widmem głodu i nędzy, a przytem zupełnie nieprzygotowane do nowych zadań wychowawczych i nieorjentujące się w duchowych potrzebach i skłonnościach młodzieży. To też widzimy skutki tego stanu rzeczy. Liczba zaniedbanej młodzieży wzrasta z dnia na dzień do rozmiarów klęski społecznej, gorszej od wszystkich, które nas dotąd spotkały. Tysiące młodzieży nie na swojem miejscu, pod wpływami jak najgorszemi, bardzo często nie uczęszczające do szkoły, pędzi bezczynne życie w występkach, pomnażających liczbę nieszczęść, spadających na nas.

Kto zatem przyjdzie tym matkom i opiekunkom młodzieży z pomocą i poradą? Kto będzie prowadził przegląd tych wszystkich szkół, burs, zakładów wychowawczych, w których młodzież umieścićby można? Kto będzie myślał nad sposobem zajęcia tej zaniedbanej młodzieży w interesie najżywotniejszych potrzeb społeczeństwa?

Zadanie to może tylko spełnić szeroko zakreślona, na podstawach fachowych i obywatelskich oparta Poradnia Pedagogiczna, któraby spełniała je w łączności z wszystkiemi towarzystwami Opieki i Ochrony młodzieży, z wszystkiemi dyrekcjami i władzami szkolnemi, z wszystkimi wreszcie czynnikami i władzami, którym zależy na wychowaniu zdrowego i praworządnego społeczeństwa.

Jeżeli Poradnia Pedagogiczna ma istotnie odpowiedzieć swym zadaniom, winna uwzględnić wszystkie możliwe potrzeby młodzieży, a więc:

a) odbywać konferencje z rodzicami i wychowawcami;

b) informować szybko i dokładnie o istniejących szkołach, przepisach, ustawach;

c) porozumiewać się z władzami i instytucjami, nauce i wychowaniu poświęconemi;

d) tworzyć ośrodki nowe dla nauczania i wychowania młodzieży;

e) wydawać broszury i pisma, ochronę młodzieży na celu mające;

f) posiadać bibljotekę książek, zagadnieniom nauczania i wychowania poświęconych.

Skład zarządu Poradni Pedagogicznej winni stanowić obok fachowych sił nauczycielskich przedstawiciele władz szkolnych i miejskich, dalej delegaci towarzystw ochroną i opieką młodzieży zajmujących się.

Poradnia Pedagogiczna winna być popierana finansowo przez towarzystwa oświatowe, pedagogiczne, a także przez dobrowolne dary, płynące z wkładek członków, należących do Poradni. Poradnia Pedagogiczna leży bowiem w interesie osób, którym wychowanie jest powierzone. Winnaby się zatem w znacznej mierze sama opłacać i utrzymywać. Ale założenie jej jest nieodzowne, wprost naglące. Powinno stać się punktem ambicji towarzystw pedagogicznych oraz tych wszystkich, którzy mają dobro młodzieży na celu“.

O uniwersytet ukraiński we Lwowie. Wśród wniosków, zgłoszonych w Parlamencie austryjackim, znajduje się wniosek posła ruskiego Kolessy w sprawie utworzenia samodzielnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

—

Protegowanie pism niemieckich w Galicji. Według doniesienia »Kurjera Lwowskiego» w Kole Polskiem poruszyć mają sprawę krzywdzącego traktowania pism polskich. A mianowicie dlaczego proteguje się wychodzące we Lwowie i Krakowie wojskowe pisma niemieckie ze szkodą pism polskich?

Do pism krakowskich telefonować można w pewnych tylko godzinach za potrójną taksę (dringend) po 9 kor. za 3 minuty — podczas gdy do »Krakauer Ztg.«, a także do »Lemberger Ztg.« telefonować można przez cały dzień za zniżoną taksę („Zeitungstelefon“) po 1½ kor. za 3 minuty. To się nazywa równouprawnienie! A przytem do pism polskich we Lwowie wogóle telefonować nie można. Wolno wprawdzie wysyłać depesze — te jednak są bardzo drogie, a zanim dostają się do Lwowa, trwa godzin kilka.

—

Majątek gminy m. Krakowa. Zamknięcie rachunkowe funduszów gminy m. Krakowa za okres od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1915 roku zawiera także wykaz majątku gminy krakowskiej z końcem czerwca 1915 roku. Z wykazu tego podajemy niektóre najciekawsze cyfry, zawarte w stanie czynnym powyższego zestawienia.

Ogólna suma majątku gminnego według tego wykazu wynosi 91,109,285 koron. Na tę sumę składają się między innemi pozycje następujące:

Wartość zbiorów Muzeum Narodowego 3 mil. koron, Muzeum Matejki 360.000 koron, Czapskich i budynku 1,850.000 koron, Techniczno-przemysłowego oraz bibljoteki i warsztatów 1,500.000 koron, wartość zbiorów pomników i dzieł sztuki 750.000, realności gminnych 19,000.900 kor., gruntów gminnych 14,417.350 koron.

Zakłady i przedsiębiorstwa miejskie objęte są w tym wykazie pozycjami następującemi:

Gazownia miejska 3,787.408 kor., elektrownia miejska 12,959.677 kor., zakład wodociągowy miejski 7,078.501 kor., tramwaj krakowski 7 mil. 747.158 kor., zakład czyszczenia miasta wraz z dobudową 887.112 kor., rzeźnia miejska wraz z chłodnią i dobudową 2,458.900 koron.

—

Zjazd przemysłowy w Krakowie. Komitet obywatelski wsi i miasta utworzył w Krakowie komitet organizacyjny zjazdu przemysłowego. Zjazd taki postanowiono zwołać do Krakowa w ciągu miesiąca września br. Ma on zająć się rozpatrzeniem obecnego stanu poszczególnych gałęzi przemysłu galicyjskiego i wysunięcia postulatów, związanych z ich potrzebami w stosunku do demobilizacji i do przewidywanej zmiany ogólnych warunków gospodarczych. Wszystkich interesujących się zjazdem uprasza się o skierowywanie zapytań, zgłoszeń i wszelkich pism pod adresem Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicji, w Krakowie, przy ul. Wiślnej 8.

—

Dola wsi galicyjskich. Do »Piasta« donoszą z Roczyn w Wadowickiem: Nieustanne rekwizycje zrobiły swoje. Ludność, ogołocona ze środków żywności cierpi coraz większą nędzę. Drożyzna rozpętała się strasznie. Skutki są takie, że w naszych stronach już się pojawiają złodzieje, którzy grasują po domach i kradną, głównie środki żywności. Słychać, że jest to objaw w naszym kraju, niestety, powszechny. Pomoc rządu dla ludności najbiedniejszej ma więc podwójne znaczenie, bo najprzód chodzi o uratowanie ludzi od głodowej śmierci, powtóre, o położenie tamy kradzieżom.

Z Wojnicza w Brzeskiem donoszą: W naszej miejscowości coraz gorzej z biedakami. Ziemniaki wydają na kwitki, ale, niestety, częściej dostaje się kwitki, niż ziemniaki. Rozdział kwitów na cukier i na mąkę pozostawia bardzo dużo do życzenia. Biedne kobiety, mające mężów na wojnie, tracą już głowę, bo nie wiedzą, jak wyżywić biedne dzieci.

Z Koniuszowej w Grybowskiem donoszą: Położenie wsi naszej jest coraz cięższe. Z powodu różnych rekwizycji ludność stoi w obliczu głodu. Ogromne rozgoryczenie wywołało ogłoszone niedawno zarządzenie, dotyczące oddawania tłuszczów, tembardziej, że wyznaczono za kilogram 8 kor. Kwota ta nie stoi w żadnym stosunku do wartości masła dzisiaj i do warunków, w jakich żyjemy. Skarżą się też ludzie na niesprawiedliwy rozdział kart cukrowych.

—

Brak mąki, chleba i ziemniaków w Krynicy. Jak donosi »Kurjer Lwowski«, w Krynicy od dłuższego czasu nie można dostać ani chleba, ani mąki; taki stan trwać ma podobno aż do nowych zbiorów. Miejscowi gospodarze mają trochę chleba, przeważnie owsianego, ale w ilości bardzo małej i nawet za drogie pieniądze niechętnie go odstępują. Tak samo trudno o ziemniaki, za które trzeba płacić 12 kor. za 25 kilogramów, a i tak ich trudno dostać. Trochę łatwiej o jaja i mleko, a nawet mięso. — Zauważyć przytem należy, że Krynica jest uzdrowiskiem c. k. rządowem.

Delegacja do Lublina w sprawie żywnościowej.

Donosiliśmy już, że Rada miejska Warszawy wysłała do gen.-gubernatora lubelskiego delegację, celem porozumienia się co do aprowizacji stolicy Polski.

Posłuchanie odbyło się w d. 28. i delegacja złożyła gienrał-gubernatorowi Szeptyckiemu memorjał tej treści:

Ludność Warszawy cierpi dziś głód ostry, liczba zasłabnięć na choroby, z głodu wynikające, zwiększa się z dnia na dzień, a wszelkie zapasy Wydziału zaopatrywania miasta są wyczerpane, nie pozwalają nawet na zabezpieczenie kuchniom tanim, żywiącym zgórą 150 000 ludności, dalszej egzystencji.

Co do przyszłości — wniosek, który zaczerpnąć możemy z dotychczasowej gospodarki ces.-niem. władz. okupacyjnych, jest jeden — oddanie w ręce społeczeństwa gospodarki produktami żywnościowemi w kraju oraz zamknięcie zewnętrznej granicy okupacyjnej dla wszelkiego wywozu.

Królestwo Polskie, dziś podzielone na dwie okupacje, jest nierozerwalną całością gospodarczą, która, przy normach ograniczonych może wyżywić się pod warunkiem jednak jednolitej gospodarki na całym terenie.

Doskonale rozumiemy, że konieczności wojenne zmuszają obie władze okupacyjne do żądania od terenu okupacyjnego żywienia załóg oraz żądania dostarczenia zbywającego nadmiaru żywności władzy okupacyjnej na użytek państw okupujących.

Jesteśmy jednak pewni, że przy racjonalnej gospodarce i poparciu całego społeczeństwa pozostanie pewien nadmiar żywności.

Również jesteśmy pewni, że wpływ społeczeństwa na aprowizację ukróciłby handel potajemny i przemytnictwo wywozowe, na które uskarżał się gienerał-gubernator warszawski na audjencji, udzielonej naszej delegacji.

I dlatego za jedyny środek, który mógłby zabezpieczyć ludność od głodu w okresie nadchodzącym, a poniekąd i obecnie, uważamy utworzenie jednej Centrali aprowizacyjnej krajowej, złożonej z przedstawicieli gmin miejskich i wiejskich oraz instytucji społecznych, którąby sprawę całkowicie ujęła w swe ręce.

W tej właśnie sprawie zwracamy się do Waszej Ekscelencji o zgodę na taką Centralę.

Ponieważ jednak czynności, z organizacją związane, muszą jednak potrwać jakiś czas, a ludność stolicy Polski cierpi głód ostry, grożący zupełnem wyniszczeniem, jako przedstawiciele stolicy zwracamy się do Waszej Ekscelencji z prośbą o pozwolenie tymczasowe wyłącznie magistratowi m. st. Warszawy na sprowadzenie w porozumieniu z Głównym Komitetem Ratunkowym w Lublinie żywności z pozostającej pod zarządem Waszej Ekscelencji części Królestwa tych środków żywnościowych, które nie przyniosą uszczerbku ludności okupacji. Czynimy to tem śmielej, że rozporządzenie Waszej Ekscelencji powstrzymało już wywóz za granicę. Mamy nadzieję, że ludność tej części Królestwa zechce przyjść z pomocą w tej krytycznej chwili swojej stolicy, wystawionej od początku tej światowej wojny na wszystkie jej okropności.

Gienerał-gubernator zainteresował się smutnem położeniem Warszawy.

Stwierdził przedewszystkiem, iż objąwszy niedawno zarząd okupacji, nie jest jeszcze w możności dać konkretnej odpowiedzi na pytanie, jakiemi środkami rozporządza okupowana przez Austro-Węgry część Królestwa; według informacji Głównego Komitetu Ratunkowego zabraknąć może ziemniaków i ziarna na potrzeby okupacji; dane te jednak nie są miarodajne i gienerał-gubernator osobiście zamierza udać się w objazd całego terenu i wtedy otrzyma dokładne dane.

Uważając za konieczne, aby sprawa aprowizacji była oddana w ręce społeczeństwa i jego miejscowych organów, gienerał-gubernator po objęciu zarządu zwrócił się z tem do organizacji miejscowych, zamierzając oddać tę część gospodarstwa społecznego siłom miejscowym natychmiast, ale skutkiem zarządzeń poprzednich i istniejących umów stało się to niemożliwem obecnie.

Natomiast przyszły okres gospodarczy znajdzie się całkowicie w ręku Krajowej Rady Gospodarczej, której statut już ułożono.

Okupacja austryjacka nie tylko nie przeszkadza powstaniu centrali aprowizacyjnej, ale sama powołuje ją do życia i wszelkiemi środkami od niej zależnemi dopomaga do jej urzeczywistnienia.

Na zapytanie delegacji, czy gienerał-gubernator lubelski uważa za możliwe powstanie jednej centrali dla Królestwa, jako jednostki gospodarczej, gienerał-gubernator oświadczył że zależy to nietylko od niego, ale i od zgody gienerał-gubernatora warszawskiego. On osobiście uważałby to za bardzo wskazane.

Na uwagę delegacji, iż stan obecny głodu w Warszawie wymaga natychmiastowego działania, delegacja otrzymała zapewnienie, iż na tę część memorjału odpowiedź da gien.-gubernator po dokonaniu objazdu okupacji i otrzymaniu danych odpowiednich, że jednak ma najlepsze pod tym względem chęci dla stolicy Królestwa.

Treść tej rozmowy niezwłocznie delegacja zakomunikowała Głównemu Komitetowi Ratunkowemu z prośbą o poparcie swych usiłowań co do uzyskania dla Warszawy pewnej ilości produktów spożywczych. Naturalnie, iż dobra wola w tym kierunku Głównego Komitetu Ratunkowego nie ulega żadnej wątpliwości i że komitet wytęży siły, aby dopomódz stolicy.

Ale położenie okupacji austryjackiej nie jest świetne. Ilość ziarna i ziemniaków jest znikomo mała, tłuszcze, mięso i jaja, chociaż są w większej ilości, są jeszcze przedmiotem wywozu przez porzednio koncesjonowane instytucje i firmy, z któremi umowy jeszcze obowiązują. Liczba np. inwentarza i koni spadła niżej połowy w porównaniu z okresem przedwojennym, w jednym np. z powiatów liczba owiec ze 125.000 spadła do sześciu, a znaczne obszary wschodnich powiatów dla braku budynków, ludności i inwentarza nie są obsiane.

W miastach również odczuwa się drożyznę i brak artykułów spożywczych.

Dla zaradzenia tym brakom zarządzono w ostatnich czasach dwa środki:

a) zamknięto granicę okupacji dla wszelkiego wywozu,

b) otwarto dolny dowóz środków spożywczych z powiatów do miast.

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.